Każdy Polak-patriota odda swój głos na kandydatów Frontu Narodowego

Marszałek K. Rokossowski na uroczystej akademii w Warszawie

WARSZAWA 13. 10. 12 bm. z okazji zakończenia Tygodnia Ligi Przyjaciół Żołnierza odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademia. Przybyli na uroczystość mieszkańcy Warszawy serdecznie powitali zasiadających w prezydium akademii: ministra Obrony Narodowej — Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, szefa sztabu generalnego WP wiceministra ON — gen. broni Władysława Korczyca i innych.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 246 — ROK VIII | ŁÓDŹ, WTOREK, 14 PAŹDZIERNIKA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

Nasz Front Narodowy — to walka o pokój i szczęście

Wymiana depesz między Kim Ir Senem i Józefem Stalinem

DO PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH — JÓZEFA WISSARIONOWICZA STALINA

Drogi Towarzyszu Stalinie!

W dniu czwartej rocznicy nawiązania stosunków między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich niech mi wolno będzie w imieniu Rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i całego narodu koreańskiego przesłać Wam, Drogi Józefie Wissarionowiczu, wyzwolicielowi i najlepszemu przyjacielowi narodu koreańskiego, a w Waszej osobie Rządowi Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i całemu narodowi radzieckiemu gorące uczucia głębokiej wdzięczności.

W dniu dzisiejszym minęły cztery lata od chwili uznania Rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przez Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, którego siły zbrojne wyzwoliły naród koreański spod jarzma imperialistów japońskich, dając tym samym narodowi koreańskiemu możność utworzenia niezawisłego, demokratycznego państwa. W ciągu całego tego okresu wielki Związek Radziecki udzielał niezmiennie bezinteresownej pomocy i przyjaznego poparcia Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej. Przyjazne stosunki między naszymi państwami zacieśniają się jeszcze bardziej w warunkach zaciekłej walki narodu koreańskiego przeciwko interwentom amerykańskim, o wolność i niezawisłość swej ojczyzny.

Drogi Józefie Wissarionowiczu, naród koreański wyraża swą gotowość dalszego wszechstronnego rozwijania i umacniania przyjaznych stosunków między naszymi narodami.

Naród koreański zdaje sobie w pełni sprawę z doniosłości utrwalania przyjaźni koreańsko-radzieckiej i rozumie, że tylko w oparciu o braterską i bezinteresowną pomoc wielkiego Związku Radzieckiego możliwe jest pokojowe, niezawisłe istnienie i rozkwit Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Niech żyje wieczysta, niewzruszona przyjaźń między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich!

Chwała wielkiemu Związkowi Radzieckiemu, niezwyciężonej ostoi pokoju, demokracji i socjalizmu na całym świecie!

Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej
KIM IR SEN

W odpowiedzi na powyższą depeszę, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Józef Stalin, wystosował do przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Kim Ir Sena, depeszę treści następującej:

DO PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ TOWARZYSZA KIM IR SENA.

Proszę Was, Towarzyszu Przewodniczący, przyjąć podziękowanie od Rządu Radzieckiego i ode mnie osobiście za Wasze przyjazne pozdrowienia i życzenia z okazji czwartej rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Życzę narodowi koreańskiemu, mężnie broniącemu swych praw narodowych, sukcesów w jego bohaterskiej walce o wolność i niezawisłość swej ojczyzny.

J. STALIN

Agitatorzy rozmawiają z wyborcami

Praca agitatorów nabiera coraz szerszego rozmachu, obejmując coraz nowe rzesze wyborców naszego miasta. Agitatorzy docierają do każdego wyborcy, do każdej rodziny, niosąc słowa prawdy, wyjaśniając treść Programu Wyborczego Frontu Narodowego, starając się pomóc obywatelom w sprawach bytowych.

Spotkania kandydatów na posłów z wyborcami organizowane na terenie Dzielnicy Górnej — Lewej cieszą się dobrą frekwencją. W dzielnicy tej szczególnie wyróżniają się agitatorzy: Tadeusz Stell, Piotrowska i Wypych z Obwodowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Nr 68.

Agitatorzy ci są w stałym kontakcie z mieszkańcami przydzielonych im domów. W rozmowach z wyborcami, dużo miejsca poświęcają omawianiu życiorysów kandydatów na posłów, — bo są ci ludzie i dlaczego wybrani zostali przez naród na kandydatów. Agitatorzy na spotkania z kandydatami przychodzą wraz z wyborcami swego terenu.

W pracy swojej wyróżniają się również bezpartyjni agitatorzy z tego samego obwodu: Jan Sosnowski i Wawrzyniec Wawrych, którzy dokładnie wnikają w bolączki mieszkańców.

Zdobyli oni zaufanie wśród wyborców. Na przykład, 10 lokatorów domu Nr 20 przy ul. 8 Marca prosiło o interwencję w sprawie reperacji dachu. Zostało to załatwione przez agitatorów. Już w najbliższych dniach mieszkańcy tego domu pozbędą się zmartwień, dokuczających im od dłuższego czasu.

W pracy agitatorom pomagają dużo tygodniowe odprawy, organizowane przez Obwodowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego Nr 68. Na odprawach tych agitatorzy składają sprawozdania z pracy w terenie, dzielą się swoi-

(Dalszy ciąg na str. 2)

W nowym mieszkaniu



Przy nowouruchomionych Zakładach Jedwabniczych w Turku oddano do użytku pracowników dwa nowe bloki mieszkalne. NA ZDJĘCIU: wyróżniający się tkacz Turkowskich Zakładów — wielowarsztatowiec — Józef Jankowski w nowym mieszkaniu wraz z żoną i synkiem.

CAF — fot. Adam Mottl

Polko, ten list pisany jest do Ciebie

Towarzyszko! Koleżanko! Przyjaciółko!

Choć co dzień spotykamy się przy warsztacie pracy, w sklepie czy na ulicy, w przedszkolu, do którego chodzą nasze dzieci, rzadko ze sobą rozmawiamy. Spieszymy się do domu, bo ciągle jest w nim coś do roboty, biegniemy po zakupy, idziemy na zebranie, na kurs, do świetlicy.

Porozmawiajmy. Możemy najpierw mówić o pracy. Ani ty prządko, ani ty tkaczko nie rzuciłabyś jej za żadne skarby. Wszystkie wspominamy straszne lata bezrobocia. Byłyśmy wtedy młode. Wszystkie chciałyśmy pracować, wierzyłyśmy w swoje siły, a tymczasem nie było roku w naszym życiu, żeby nie wystawać pod bramami fabryk geyerów, poznańskich, konów i innych, wyczekując na pracę. Wracając do domu czytałyśmy na twarzach naszych najbliższych pytanie — czy dostałaś pracę? Niestety, najczęściej wracałyśmy z niczym. Takich nie potrzebnych były miliony i u nas w mieście i na wsi. Zawsze zarabiałyśmy mniej od mężczyzn, byłyśmy gorzej traktowane, zamknięte były przed nami drogi do awansu.

A dziś? I nasze siostry, i znajome, i przyjaciółki — wszystkie pracują, są samodzielne, wiele z nich zajmuje wysokie stanowiska, kobiety są u nas dyrektorami, inżynierami — wykonujemy zawody dawniej dla nas niedostępne. Mamy równe z mężczyznami prawa, takie same możliwości awansu, nauki.

Kto nam kobietom dał takie prawa? Każda z nas odpowie: władza ludowa, rząd robotniczo-chłopski. I dlatego z całym oddaniem popieramy Program Frontu Narodowego, i dlatego z całą ufnością oddamy swoje głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

Wszystkie kochamy nasze dzieci, nasze rodziny. Ale miłość ta powinna przejawiać się w naszych czynach, w naszej codziennej pracy, powinna być naszą codzienną troską o ich lepszy byt, o ich lepsze życie. Nasze pragnienia nie są odosobnione — tego samego pragnie ludowy rząd, o to właśnie walczy — by z roku na rok całemu społeczeństwu lepiej się żyło, by w miarę możności przezwyciężać i usuwać wszystkie trudności, nieraz jeszcze tak dokuczliwe.

Spojrzmy na naszą Łódź. Coraz więcej ludzi lepiej w niej mieszka, coraz lepsza jest opieka lekarska w naszych zakładach pracy, coraz więcej ludzi pracy wyjeżdża na wczasy. Z roku na rok jest więcej przedszkoli, żłobków, szkół, a wszystko to dla naszych dzieci, dla naszej młodzieży.

I dlatego całym sercem popieramy Program Frontu Narodowego, i dlatego w dniu wyborów na ten Program oddamy swój głos.

Nasza piękna ojczyzna jest nam matką i jak matka troszczy się o naszą przyszłość, o przyszłość młodego pokolenia, by nie zaznało głodu, nędzy, wojny. Nasza ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa — to pokój, a pokojowe budownictwo da nam nowe szkoły i nowe domy, nowe miasta i wsie uwolnione od wyzysku, nowe krosna i nowe maszyny przędzalnicze. Nasza ojczyzna — ludowa ojczyzna, której wszyscy jesteśmy współgospodarzami, droga nam jest i bliska. Nie szczędzimy dla niej sił, dumne jesteśmy z jej osiągnięć. Te osiągnięcia pomnożymy realizując Program Frontu Narodowego, który kreśli przed całą Polską wspaniałą przyszłość, który zapewnia jej wszechstronny rozwój.

I dlatego, aby nasza ojczyzna była jeszcze piękniejsza, silniejsza i bogatsza — głosuj polska kobieto na kandydatów Frontu Narodowego, głosuj za wspaniałą przyszłością Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Helena Ohvoj
prządka Z.P.B. im. F. Dzierżyńskiego

Spotkanie przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta z młodzieżą polską w Moskwie

MOSKWA 13. 10.

Dnia 12 października w ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie, przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut w towarzystwie członków Biura Politycznego KC PZPR F. Mazura i E. Ochaba spotkał się z młodzieżą polską, studiującą na wyższych uczelniach moskiew skich.

Bolesław Bierut przemówił do młodzieży w ciepłych, serdecznych słowach i, nawiązując do odbywającego się XIX Zjazdu WKP(b), stwierdził, że Zjazd ten jest wielkim wydarzeniem historycznym nie tylko w życiu narodu radzieckiego, ale również w życiu Polski i wszystkich narodów świata. Przewodniczący KC PZPR powiedział m. in.:

„XIX Zjazd stanowi potężną siłę ideową, która mobilizuje ludzkość do walki o pokój.

Przodująca rola Związku Radzieckiego w walce o pokój oraz sympatie, które Związek Radziecki budzi wśród setek milionów ludzi pragnących pokoju, wzmagają wiarę w zwycięstwo sprawy pokoju".

Nawołując młodzież do należytego wykorzystania studiów w kraju o najbardziej przodującej nauce, Bolesław Bierut podkreślił, że naród polski wiąże ze swą młodzieżą wielkie nadzieje, a następnie oświadczył:

„O was myślimy nie tylko jako o tych, którzy potrafią zdobyć wykształcenie fachowe, ale również jako o tych, którzy potrafią poznać prawa rozwoju społecznego, Wy wzbogacicie nasze kadry techniczne nowymi, ofiarnymi, wykształconymi ludźmi i zasilicie przodujące szeregi naszej nowej inteligencji".

Student Iskra w imieniu młodzieży w gorących słowach podziękował przewodniczącemu KC PZPR za spotkanie z młodzieżą, podkreślając, że „będzie ono wielkim bodźcem dla niej do dalszych wzmożonych wysiłków w nauce dla dobra narodu polskiego i ku zadowoleniu naszego ukochanego opiekuna młodzieży — towarzysza Bieruta".

W czasie rozmowy przewodniczącego KC PZPR z młodzieżą szybko nawiązała się bezpośrednia, serdeczna, swobodna więź.

Bolesław Bierut żywo interesował się wynikami pracy polskich studentów, warunkami ich życia i nauki, a w szczególności ich łączności z krajem oraz opieką, jaką nad nimi roztaczają powołane do tego organizacje polskie.

Studenci polscy w szczerych słowach opowiadali Bolesławowi Bierutowi, jak swemu najbliższemu przyjacielowi, o swoich osiągnięciach i trudnościach, o swoich radościach i kłopotach, o swoich planach i nadziejach.

Podziękowania za życzenia

Do Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Towarzysza Bolesława Bieruta

Warszawa

W imieniu narodu i rządu chińskiego przesyłam szczere podziękowanie za gratulacje nadesłane przez Was w imieniu własnym i narodu polskiego z okazji III rocznicy utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej.

(—) Mao Tse-tung

• • •

Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz — i minister Spraw Zagranicznych — Stanisław Skrzeszewski — otrzymali depesze od premiera i ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-lai'a.

Pokój zwycięży! Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku zakończył obrady

DNIA 13 PAŹDZIERNIKA ZAKOŃCZYŁY SIĘ OBRADY KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU KRAJÓW AZJI I STREFY PACYFIKU.

PEKIN, 13. 10.

Na końcowym posiedzeniu, na którym przewodniczyli Pen Czen (Chiny) i Takin Kodau Mainga (Burma), uchwalono jednomyślnie rezolucję w kwestii koreańskiej, w sprawie wzmożenia ruchu o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, w sprawie niezawisłości narodowej, o prawach kobiet i opiece nad dziećmi.

Uczestnicy Kongresu uchwalili apel do narodów całego świata oraz orędzie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, a także rezolucję w sprawie wymiany kulturalnej i stosunków ekonomicznych, w kwestii japońskiej i rezolucję o utworzeniu komitetu łączności obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Przewodniczącą komitetu wybrana została Sun Czin-lin.

Uczeni i lekarze, którzy brali udział w pracach Kongresu, ogłosili wspólną deklarację, potępiającą wojnę bakteriologiczną prowadzoną przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Przemówienie końcowe wygłosił przewodniczący delegacji hinduskiej dr Kitczlew, który podsumował pracę Kongresu podkreślając, że wszystkie uchwały zostały powzięte jednomyślnie przez delegatów, biorących udział w Kongresie.

Demaskujmy wroga

Im bliżej wyborów, tym bardziej wszystkie twórcze, postępowe i patriotyczne siły jednoczą się we Froncie Narodowym, wokół partii i władzy ludowej. Fakt ten wywołuje bezsilną wściekłość sprzedajnych agentur imperialistycznych. Niedobite resztki reakcji, zakapturzone kreatury PSL-owskie, spekulanci, kułacy i ich zausznicy imają się najbzdurniejszych kłamstw i oszczerstw, pragnąc rozbić jedność narodu, pomniejszyć znaczenie naszej Konstytucji i Wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W miastach i wsiach rozsiewają więc najbardziej fantastyczne plotki i „przepowiednie", usiłują zahamować wykonanie zobowiązań w fabrykach i dostaw państwowych wsi. W gminie Czarnocin, kułaczka Madejowa, właścicielka 45 ha ziemi oraz dwóch sklepów w Łodzi i w Złotnie, nie tylko nie wywiązała się z państwowych dostaw, lecz namawiała innych do niedostawienia zboża i żywca. W Rudzie Bugaj, zausznik kułacki, Ziarkowa, wysługuje się zajadłemu wrogowi spółdzielczości, bogaczowi Błażko. Z jego to inicjatywy, Ziarkowa szkaluje partię, kandydatów na posłów, usiłuje rozbić spółdzielnię produkcyjną i zebrania wyborcze. Podobnych przykładów można przytoczyć więcej.

Jednak te oczywiste fakty wrogiej działalności nie znajdują jeszcze dość energicznego odporu ze strony niektórych członków partii oraz działaczy społecznych i państwowych w terenie. Niektórzy z nich nie doceniają jeszcze znaczenia kampanii wyborczej. Nie zdają oni sobie sprawy z tego, że kampania wyborcza — to wielka bitwa klasowa, bitwa, którą toczymy z resztkami reakcji, wysługującej się imperialistom. Główna słabość tych towarzyszy polega na tym, że widzą wroga jakby przez mgłę, nie dostrzegają jego prawdziwego oblicza. A przecież Program Wyborczy Frontu Narodowego stwierdza wyraźnie, że „kto jedność narodu świadomie rozbija — jest wrogiem"!

Program Wyborczy nawołuje do walki z niedobitkami reakcji, do czujności rewolucyjnej, wskazuje kierunek naszego uderzenia: „Walczmy przeciw oszustom, plotkom i oszczerstwom reakcyjnej imperialistycznej propagandy, pogłębiając świadomość polityczną mas". W codziennej, konkretnej działalności wymaga to od nas zwiększenia ofensywności w walce z wrogiem, właściwego rozeznania wrogiego środowiska, pełnej mobilizacji wszystkich organizacji partyjnych, związkowych, młodzieżowych i kobiecych do walki z wrogiem.

Na zebraniach fabrycznych i gromadzkich, w pociągu, w tramwaju, na ulicy, na punktach skupu, gdziekolwiek jesteśmy — walczmy z wrogą plotką, demaskujmy wroga, wskazujmy w czyim interesie on działa, ujawniajmy jego zdradzieckie oblicze, głośno i śmiało piętnujmy jego postępowanie. Tylko w ten sposób wróg zostanie odizolowany i osamotniony, tylko w tych warunkach wzrośnie i pogłębi się świadomość polityczna mas.

W kampanii wyborczej musimy dotrzeć do każdego zakładu pracy, bloku, wsi, zapoznać każdego robotnika i chłopa z Ordynacją Wyborczą, z Programem Wyborczym Frontu Narodowego.

Wielkie zadania w tym zakresie spoczywają na członkach partii. Bojowym obowiązkiem każdego członka partii jest wypełnić określone zadanie w Obwodowym Komitecie Wyborczym Frontu Narodowego. Pod tym względem nie nastąpiła u nas jeszcze pełna mobilizacja. Jeszcze wielu członków partii nie ma dotąd w naszym mieście i województwie konkretnych zadań partyjnych. Organizacje partyjne winny ten błąd jak najrychlej naprawić, kierując wszystkich swych członków do pracy w kampanii wyborczej.

Ofensywność w pracy politycznej, ofensywność na odcinku gospodarczym, skuteczna walka z tymi, którzy łamią praworządność ludową, walka z oszczercą, plotkarzem, spekulantem, wrogo ustosunkowanym kułakiem i jego zausznikiem — oto gwarancja naszych sukcesów w kampanii wyborczej.

Pomógł im „zeszyt pracy"

O Obwodowym Komitecie Wyborczym Frontu Narodowego Nr 52 w Łodzi źle się wyrażano. Komitet nie pracował. Nie umiał zorganizować pracy. Żaden z członków nie miał określonego zadania. W lokalu Komitetu nie zawsze były pełnione dyżury. Tak było aż do dnia, w którym Komitet otrzymał „zeszyt pracy". Dopiero po zapoznaniu się z jego treścią, członkowie Komitetu wiedzieli, od czego winni zacząć pracę.

W skład Obwodu Nr 52 wchodzą trzy ulice: Gołębia, Wilcza i 8 Marca, ogółem 39 domów mieszkalnych. Członkowie Komitetu zaczęli pracę od zapoznania się z terenem. Każda trójka agitacyjna, a jest ich 20, otrzymała jeden do trzech bloków, zależnie od liczby wyborców. To był ich teren działania. Przed rozpoczęciem pracy agitatorzy zostali poinstruowani przez prelegentów. Wyniki pracy nie dały na siebie długo czekać. Ten najgorszy obwód w ciągu kilku dni został przodującym w dzielnicy.

Pierwsze sukcesy zanotowano już w okresie sprawdzania spisów wyborców. Agitatorzy byli niestrudzeni. Trzy, a nawet cztery razy zachodzili do jednej rodziny, przekonując o konieczności sprawdzenia spisów. Dzięki temu, na ogólną liczbę 602 wyborców — tylko 14 nie sprawdziło spisów — byli to ludzie nieobecni w tym czasie w Łodzi.

Pierwszy etap swej pracy Komitet Obwodowy Nr 52 zakończył więc pomyślnie.

W międzyczasie społeczeństwo łódzkie wybrało już swoich kandydatów na posłów i na zastępców posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Członkowie Komitetu znali już swoje obowiązki. Wiedzieli, że teraz trzeba wyborców zapoznać z tymi kandydatami, zapoznać ich z treścią Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Zaplanowano terminy zebrań wyborców. Odbyły się one już w dziesięciu domach. Warunki były nieraz ciężkie. Nie było gdzie zwołać zebrania. Organizowano je w korytarzach, na podwórzu. Na każdym zebraniu prelegenci wygłaszali aktualne pogadanki na tematy, związane z wyborami. Zorganizowano również spotkanie z kandydatem na posła — Budowniczym Polski Ludowej — Wandą Gościmińską. Sala była pełna, przybyło ponad 500 osób. Zorganizowano także pokaz filmowy oraz występy miejscowych zespołów artystycznych.

Pełna poświęcenia praca agitatorów sprawiła, że wszyscy wyborcy z Obwodu Nr 52 znają treść Programu Wyborczego Frontu Narodowego, że już niewątpliwie wszyscy w dniu 26 października oddadzą swe głosy na listę Frontu Narodowego.

S. CZARNECKA

Strajk 240 tys. górników japońskich

PEKIN 13. 10.

Jak donosi radio tokijskie, w Japonii rozpoczął się 48-godzinny strajk 240 tysięcy górników, domagających się podwyżki płac.

Codziennie wykonywać plan dostaw żywca

W zakresie dostaw trzody chlewnej w woj. łódzkim w dalszym ciągu sytuacja przedstawia się niepomyślnie, a zwłaszcza w pow. sieradzkim, skierniewickim i wieluńskim. Przodujące powiaty woj. łódzkiego, tj. brzeziński, kutnowski, łaski i łęczycki do 11 bm. osiągnęły zaledwie około 22 proc. wykonania miesięcznego planu, a więc uzyskały wyniki bardzo niedostateczne.

W realizacji planów skupu trzody chlewnej daje się zauważyć nierównomierność w wykonywaniu dziennych planów. Np. pow. wieluński, znajdujący się na dziesiątym miejscu w woj. łódzkim w zakresie dostaw tuczników, 11 bm. wykonał dzienny plan w 170,3 proc. Jest to dowodem, że dzienne plany, przy odpowiedniej pracy organizacyjnej i politycznej można wykonywać, a nawet przekraczać. A tak jest nie zawsze. W większości wypadków dzienne plany nie są wykonywane. Organizacje partyjne, rady narodowe oraz aparat CUS muszą zatem dołożyć starań, aby dzienne plany były systematycznie przekraczane. Trzeba bowiem odrobić zaniedbania, jakie powstały na skutek niewykonywania dziennych planów w pierwszej dekadzie października.

POMYŚLNE WYNIKI W SKUPIE BYDŁA

Województwo łódzkie uzyskuje dobre wyniki w dostawach bydła rzeźnego. Dzienne plany są systematycznie wykonywane. I tak np. do 11 bm. woj. łódzkie wykonało plan dostaw bydła w 194,2 proc.

WZMAGAĆ TEMPO DOSTAW ZIEMNIAKÓW

Mimo pewnej poprawy w zakresie dostaw ziemniaków, wyniki uzyskiwane w skupie są w dalszym ciągu niedostateczne. Wprawdzie 10 bm. woj. łódzkie wykonało dzienny plan skupu ziemniaków w 108,5 proc., lecz wynik ten jest jeszcze niezadowalający, o ile weźmie się pod uwagę olbrzymie zaległości w dostawach ziemniaków, zwłaszcza w pow. rawskim i radomszczańskim.

Bombowiec amerykański naruszył granicę ZSRR

Protest rządu radzieckiego

MOSKWA 13. 10. — WICEMINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH ZSRR PUSZKIN PRZYJĄŁ CHARGE D'AFFAIRES USA O. SHAUGHNESSY I WRĘCZYŁ MU NOTĘ NASTĘPUJĄCEJ TREŚCI:

„Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za konieczne oświadczyć rządowi Stanów Zjednoczonych co następuje:

Według sprawdzonych meldunków kompetentnych organów radzieckich, dnia 7 października br. około godziny 15.30 czasu władywostockiego, 4-motorowy bombowiec typu B-29 z amerykańskimi znakami rozpoznawczymi naruszył granicę państwową ZSRR w rejonie wyspy Jurii. Dwa pościgowce radzieckie, które wzbiły się w powietrze, wezwały bombowiec amerykański, by podążył za nimi w celu wylądowania na najbliższym lotnisku. Samolot amerykański, zamiast wykonać prawnie uzasadnione żądanie pościgowców radzieckich, otworzył do nich ogień. Gdy pościgowce radzieckie w odpowiedzi dały ognia, bombowiec amerykański odleciał w stronę morza.

Rząd radziecki kategorycznie protestuje przeciwko temu nowemu wypadkowi naruszenia granicy państwowej ZSRR przez amerykański samolot wojskowy i domaga się, aby rząd USA podjął kroki w celu niedopuszczenia do dalszych naruszeń granicy państwowej ZSRR przez samoloty amerykańskie".

O. Shaughnessy oświadczył, że nota zostanie natychmiast przekazana rządowi USA.

Przodujący oddział wojsk lotniczych otrzymał sztandar przechodni Zarządu Głównego ZMP

WARSZAWA 13. 10. N-ty oddział wojsk lotniczych spotkało szczególne wyróżnienie. Za wysokie wyniki uzyskane w wyszkoleniu bojowym i politycznym otrzymał on sztandar przechodni Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej.

Wręczenia sztandaru dokonał generał brygady Kadanowicz, w asyście przedstawiciela Zarządu Głównego ZMP, Mariana Renkego.

Powiat Bochnia przekroczył 90 proc. rocznego planu dostaw zboża

WARSZAWA 13. 10. 31 w kraju, a 7 w woj. krakowskim powiatem, który przekroczył 90 proc. rocznego planu dostaw zboża, jest powiat Bochnia.

Żale brytyjskiego lwa



— Lepsze nakrycie, a na nim większy kawałek mięsa — to by mi lepiej odpowiadało!...

(„Frischer Wind")

POŁOŻYĆ KRES WOJNIE W KOREI!

Rezolucja Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku

PEKIN 13. 10.

NA OSTATNIM POSIEDZENIU KONGRES OBROŃCÓW POKOJU KRAJÓW AZJI I STREFY PACYFIKU JEDNOMYŚLNIE UCHWALIŁ REZOLUCJĘ W KWESTII KOREAŃSKIEJ, KTÓRA STWIERDZA M. IN.:

Wojna koreańska trwa w dalszym ciągu. Rokowania rozejmowe wskutek odmowy przedstawicieli USA przyjęcia zasady repatriacji wszystkich jeńców wojennych i wskutek jednostronnej decyzji przerwania na czas nieokreślony rokowań — zostały poważnie zagrożone.

Rezolucja podkreśla dalej, że siły zbrojne USA w celu zniszczenia spokojnych miast i wsi oraz zagłady cywilnej ludności bombardują w sposób barbarzyński terytorium Korei Północnej, coraz częściej stosując bomby napalmowe i broń chemiczną. Na coraz szerszą skalę odbywa się mordowanie jeńców wojennych, znajdujących się w rękach amerykańskich, traktowanie jeńców jest coraz okrutniejsze. Wojna bakteriologiczna, rozpętana przez Amerykanów w Korei, poważnie zagraża wszystkim narodom świata, naród chiński stał się już obiektem ataku bakteriologicznego.

Rezolucja stwierdza, że wyspa Taiwan, będąca częścią terytorium chińskiego, jest w dalszym ciągu okupowana przez Amerykanów. Coraz liczniejsze są wypadki naruszania przez amerykańskie siły zbrojne terytorialnych wód i obszarów powietrznych Chińskiej Republiki Ludowej. W szybkim tempie odradza się militaryzm japoński.

Wszystkie te wydarzenia i fakty — podkreśla rezolucja — stwarzają niebezpieczeństwo dalszego rozszerzenia wojny koreańskiej i przyczyniają się do spotęgowania napięcia na Dalekim Wschodzie.

W obliczu tak groźnej sytuacji — głosi rezolucja — Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku uważa za konieczne, w interesie 1,6 miliarda ludności tej części świata, zwrócenie się do wszystkich narodów globu ziemskiego z apelem, by wysuwali żądania, których realizacja zapewniłaby koniec wojny w Korei.

Żądania są następujące: przedstawiciele USA winni zaniechać aktów, zmierzających do zerwania rokowań rozejmowych w Korei. Obie strony uczestniczące w wojnie winny repatriować wszystkich jeńców natychmiast po przerwaniu działań wojennych. Stosowanie broni masowej zagłady, a więc broni bakteriologicznej i chemicznej, bomb napalmowych, jak również chaotyczne bombardowanie przez lotnictwo USA spokojnych miast, wsi i cywilnej ludności koreańskiej powinno być natychmiast zakazane i przerwane. Niezwłocznie po przerwaniu ognia w Korei wszystkie obce wojska, w tym również oddziały ochotników chińskich, winny być wycofane z Korei.

Rezolucja głosi dalej, że w celu przywrócenia pokoju w Korei i dla obrony pokoju w Azji i na Pacyfiku, rządy zainteresowanych krajów, w tym również przedstawiciele Korei Północnej i Południowej, powinny natychmiast rozpocząć rokowania, aby wytyczyć dalsze kroki, zmierzające do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego na podstawie rozejmu i na zasadzie rozstrzygnięcia spraw wewnętrznych Korei przez sam naród koreański.

W zakończeniu rezolucja stwierdza uroczyście, że ofiarna walka narodu koreańskiego spotyka się i będzie nadal spotykała się z całkowitym poparciem i pełnym zrozumieniem narodów całego świata.

Oświadczenie KPD w związku z ujawnieniem terrorystycznej organizacji młodzieżowej w Trizonii

BERLIN 13. 10.

Agencja ADN podaje, że w związku z ujawnieniem faktu istnienia terrorystycznej organizacji młodzieży niemieckiej BDJ w Trizonii i finansowania jej przez amerykańskie władze okupacyjne, kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) opublikowało oświadczenie, które stwierdza m. in.:

Premier Hesji, Zinn, podał do wiadomości na posiedzeniu Landtagu, że w Niemczech zachodnich istnieje młodzieżowa organizacja terrorystyczno - sabotażowa, szkolona i zaopatrywana przez władze amerykańskie.

Znaleziono listy osób, które miały być zamordowane przez członków bandy.

Był to szeroko zorganizowany spisek przeciwko wszystkim tym, którzy występują o zjednoczenie Niemiec, o traktat pokojowy, o wybory ogólnoniemieckie, występują przeciwko „układowi ogólnemu" i werbowaniu do armii młodzieży niemieckiej. Jest to zamach na demokratyczne prawa i swobody narodu niemieckiego.

Adenauer — głosi oświadczenie KPD — nie tylko że wiedział o istnieniu tej terrorystycznej organizacji, lecz przesyłał jej nawet pozdrowienia i wyrazy solidarności.

Kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec wzywa wszystkie demokratyczne partie i organizacje, by mobilizowały swe siły do stanowczej walki przeciwko faszystowskiemu terrorowi.

Surowe kary dla spekulantów mięsem

W dniu 11 bm. Sąd Wojewódzki na sesji wyjazdowej w Kutnie rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę dwóch spekulantów — Bronisława Sikory i Ireny Ledzion, zamieszkałych w Żychlinie, przy ul. Narutowicza 34, oskarżonych o nielegalny handel mięsem z potajemnego uboju.

Bronisław Sikora, z zawodu rzeźnik, i jego wspólniczka, Irena Ledzion, nigdzie nie pracowali. Źródłem ich utrzymania był handel mięsem. Począwszy od grudnia ub. roku do września br. systematycznie wykupywali oni od chłopów zwierzęta rzeźne, przeznaczone na spęd, które potajemnie zabijali, a mięso sprzedawali po cenach spekulacyjnych. Za pieniądze uzyskane ze spekulacji prowadzili oni hulaszczy tryb życia, co potwierdzili świadkowie w toku rozprawy.

Sąd Wojewódzki skazał Bronisława Sikorę na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na dwa lata, a Irenę Ledzion — na 3 lata więzienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 2.

Głosujemy czynem

Racjonalizatorzy z ZPB im. Stalina wykonują swoje zobowiązania

Jak powiadamia tow. MICHALAK — w zakładzie „D" ZPB im. Stalina na czoło w realizacji zobowiązań wysunęły się brygady remontowe. Brygada Janusza Krajszmyta oddała o 10 dni wcześniej niż to przewidywał harmonogram, dłutownicę dla warsztatu mechanicznego. Inną maszynę, na 4 dni przed terminem, oddała brygada Stanisława Karkowskiego.

Piękny przykład pomocy naszym uczelniom dała załoga rytowni, wykonując dla Politechniki Łódzkiej czterokolorowy wzór drukarski.

Z zapałem realizują swe zobowiązania racjonalizatorzy.

Majster Ludwik Wenclowicz zastosował w zmiękczalni wody rurę, która odbiera wodę ze zbiornika dolnego do górnego. Pozwoliło to wykorzystać pompę zbiornikową, dotychczas nie używaną. Dzięki Wenclowiczowi zostały pokonane trudności w zaopatrzeniu zakładu w wodę destylowaną, której dotychczasowa ilość nie wystarczyła do produkcji.

Również poważne usprawnienie w produkcji przyniósł pomysł Henryka Kiełbika. Przez zastosowanie farbowania tkanin na aparacie ciągłym — zwiększono produkcję o 224 proc.

51 tys. metrów tkanin ponad plan



Przodująca tkaczka ZPB im. Róży Luksemburg, Antonina Zimińska, wykonała swoje wyborcze zobowiązanie w 150 proc.

Załoga ZPB im. Luksemburg z każdym dniem wzmaga tempo walki o przedterminowe wykonanie zobowiązań. W tej szlachetnej rywalizacji o wyższą i lepszą produkcję przoduje tkalnia, która zrealizowała zobowiązanie ze znaczną nadwyżką, produkując dodatkowo ponad 51 tys. metrów tkanin. Na szczególne wyróżnienie zasługują zespoły majstrów — Henryka Klimczaka i Henryka Gluby. Tkaczka Bronisława Szkudlarek wyprodukowała ponad plan 112 m tkanin, Krystyna Piekarska — 100 m i Władysława Szachrajda — 80 m.

Radiowęzły realizują roczne plany instalacji

ALEKSANDER GRABSKI powiadamia, że w realizacji zobowiązań Zarządu Okręgowego Radiofonizacji Kraju w Łodzi oraz załóg radiowęzłów z terenu województwa łódzkiego wyróżniły się zespoły radiowęzłów z Kolumny, Koluszek, Konstantynowa, Kutna, Strzelc Wielkich, Rudy Pabianickiej, Ujazdu, Zduńskiej Woli, Żychlina oraz 6 radiowęzłów pomocniczych, wykonując roczne plany instalacji głośników do dnia 30 września br.

Załogi te przystąpiły obecnie do rozszerzenia sieci abonentów wśród ludności wiejskiej i robotniczej.

Agitatorzy rozmawiają z wyborcami

(Dokończenie ze str. 1)

mi doświadczeniami i spostrzeżeniami.

Dużo oddania dla pracy agitacyjnej wykazują agitatorzy: Ruszkowska, Pawlusiński i Drawczykowa z Obwodowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Nr 134 z terenu dzielnicy Ruda Pabianicka. Agitatorzy ci potrafią na konkretnych przykładach wytłumaczyć wyborcom, dlaczego jeszcze mamy dziś trudności w zaopatrzeniu. Bywają wypadki, że wyborcy nie od razu są argumentami przekonani, wówczas agitatorzy nie rezygnują z powtórnej wizyty. Postawili oni sobie za zadanie, że nie rozstaną się z żadnym wyborcą, który ma jakieś wątpliwości, a nie został przez nich całkowicie przekonany.

H. W.

* * *

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego Obwodu Nr 223 mieści się w budynku Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego. Komitet ten spełnia wzorowo swe zadania. Można tu o każdej porze dnia spotkać któregoś z jego członków, którzy przywiązują dużą wagę do sprawy dyżurów.

Ale nie tylko dyżury pełnione są wzorowo. W lokalu Komitetu znajduje się spis ulic oraz plan sytuacyjny obwodu, orientujący w każdej chwili, gdzie znajdują się agitatorzy. Zeszyt pracy Komitetu prowadzony jest regularnie. Wpisywane są dokładnie krótkie meldunki z każdorazowego pobytu agitatorów w terenie. Wyróżniają się zwłaszcza w pracy agitacyjnej Mirosław Sołówko — przewodniczący Obwodu oraz Irena Bednarek i Stanisława Żaczek.

Komitet Nr 223 może poszczycić się faktem, że wszyscy uprawnieni do głosowania w jego obwodzie sprawdzili swe nazwiska w spisach wyborców. Ostatnio Komitet zorganizował spotkanie wyborców z kandydatem na posła, zakończone bogatą częścią artystyczną. Spotkanie to przyjęte zostało z uznaniem i cieszyło się dużą frekwencją. Komitet projektuje urządzić jeszcze kilka przedwyborczych zebrań dla mieszkańców poszczególnych bloków.

S. Z.

* * *

Poważne osiągnięcia w pracy posiada Zakładowy Komitet Frontu Narodowego Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych. Działa tu 50 aktywnych agitatorów, z których 29 pracuje w 11 oddziałowych komitetach. Na poszczególnych oddziałach zaciągnięto warty produkcyjne dla poparcia wyborów. W świetlicy TZWS wyświetlono film o tematyce wyborczej. W najbliższym czasie rozmieszczone będą gazetki ścienne, poświęcone wyborom do Sejmu. Przed kilku dniami odbyło się tu spotkanie robotników z kandydatami na posłów: Celiną Budzyńską, Władysławem Kowalskim, Marianem Mrówczyńskim oraz zastępcą kandydata na posła — Henrykiem Wiączkiem.

Niektóre Obwodowe Komitety w Tomaszowie Mazowieckim przejawiają słabą działalność w terenie, bądź też mają źle ułożony plan pracy. Nie spełniają swych obowiązków Komitety Obwodów Nr Nr 103, 107, 109, 111. Agitatorzy niewłaściwie tu pracują, nie zdają sprawozdań z odbytej pracy w terenie. Komitety te posiadają znaczne ilości nierozprowadzonej dotychczas literatury wyborczej, pomimo, że jest bardzo wielu wyborców chętnych do jej nabycia.

Niewłaściwie rozplanował sobie pracę Zakładowy Komitet Wyborczy w Mazowieckich ZPW. Dyżury odbywają się tu na dwie zmiany, ale w godzinach niezbyt odpowiednich.

* * *

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego Obwodu Nr 33 w Kutnie nie przejawia żadnej działalności. W lokalu ZZK, gdzie znajduje się jego siedziba, urzęduje tylko... telefon. Komitet jest wprawdzie liczny, ale nie przestrzega się planów dyżurów. Przychodzący tu licznie wieczorami kolejarze oraz młodzież nie wiedzą nawet, o istnieniu Komitetu.

Wobec krótkiego terminu, jaki dzieli nas od dnia wyborów, należy jak najrychlej ożywić pracę Komitetu Wyborczego Obwodu nr 33.

S. Z.

Przed VII sesją ONZ

W Nowym Jorku rozpoczyna się VII sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Trzeba stwierdzić, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie spełniła nadziei, pokładanych w niej przez narody całego świata. „...W chwili obecnej Stany Zjednoczone przekształcają ONZ — powiedział tow. Malenkow na XIX Zjeździe WKP(b) — z organu współpracy międzynarodowej, jaką powinna ona być w myśl statutu, w organ swej dyktatorskiej polityki w walce przeciwko pokojowi i posługują się nią dla osłonięcia swych agresywnych działań".

Na poprzedniej, VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, amerykańscy imperialiści, korzystając z mechanicznej większości głosów, przeforsowali szereg uchwał sprzecznych z interesami pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, sprzecznych z założeniami Karty Narodów Zjednoczonych. Storpedowali oni szereg konstruktywnych, rzeczowych wniosków delegacji ZSRR, zmierzających do zapobieżenia groźbie nowej wojny, do utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami. I tak np. odrzucili propozycje radzieckie, zmierzające do położenia kresu wojnie w Korei. Uruchomili cały aparat nacisku, by storpedować radzieckie propozycje w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń.

Oceniając wyniki VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, delegat radziecki Malik, oświadczył że „praca VI sesji Zgromadzenia Ogólnego nie dała wyników z punktu widzenia utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa", że „szereg rezolucji narzuconych Zgromadzeniu przez blok amerykańsko-angielski zmierza nie do położenia kresu agresji amerykańskiej, lecz do jej poparcia i rozszerzenia".

Ale jednocześnie VI sesja Zgromadzenia Ogólnego była odbiciem wzrastającego autorytetu ZSRR, była odbiciem coraz większych trudności, na które natrafiają imperialiści amerykańscy, narzucając swój dyktat przedstawicielom państw kapitalistycznych. Na VI sesji ujawniły się poważne oznaki oporu przeciwko dyktatowi USA. Pod naciskiem narodów coraz więcej delegacji krajów kapitalistycznych przyłączało się do stanowiska ZSRR, Polski, Czechosłowacji i innych krajów obozu pokoju. Na VI sesji powstał blok państw azjatyckich i arabskich, które w większości wypadków odmawiały posłuszeństwa amerykańskim wodzirejom. Do bloku tego niejednokrotnie, i to w zagadnieniach istotnych, dołączały się kraje Ameryki Południowej, a nawet Europy zachodniej. Amerykański dziennik „Daily Compass", pisząc o tym zjawisku, stwierdził: „Jesteśmy świadkami stałego upadku autorytetu amerykańskiego w komisjach Zgromadzenia Ogólnego ONZ". Dziennik amerykański „Washington Post" pisał wprost, że chodzi o krach prestiżu amerykańskiego w ONZ".

Wskazując na te objawy, delegat radziecki, Malik, podkreślił, że przy dobrej woli ONZ rozporządza środkami, które by mogły zmusić agresorów amerykańskich do zaprzestania polityki agresji i do wkroczenia na drogę normalizacji stosunków międzynarodowych.

Zadania stojące przed VII sesją Zgromadzenia Ogólnego są olbrzymie. Wojna w Korei trwa... Amerykańscy napastnicy sabotują wszelkie możliwości osiągnięcia porozumienia i, jak wynika z ostatnich wiadomości, znów przerwali rokowania rozejmowe w Panmundżon, dając tym wyraz, że zawarcie rozejmu nie leży w ich zamiarach.

W komisji, mającej za zadanie opracowanie konkretnych propozycji w sprawie redukcji sił zbrojnych oraz zakazu użycia i produkcji broni masowej zagłady, przedstawiciele USA uniemożliwiają osiągnięcie jakiegokolwiek porozumienia, wysuwając wnioski, które zmierzają do zalegalizowania wyścigu zbrojeń oraz do stosowania broni atomowej.

Amerykańscy imperialiści wszędzie, w każdej dziedzinie, kontynuują przygotowania do trzeciej wojny światowej. Wyrazem tego było podpisanie układu ogólnego z hitlerowcami z Bonn, układu, który służy remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przekształceniu tego kraju w bazę agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Na Dalekim Wschodzie amerykańscy imperialiści remilitaryzują Japonię. Krajom od siebie zależnym narzucają coraz forsowniejsze tempo zbrojeń. Na forum ONZ nie zaprzestają wysiłków, aby przekształcić tę organizację w powolne narzędzie Waszyngtonu. I tak np. starając się ograniczyć rolę i zasięg działania tej organizacji, uporczywie sprzeciwiają się przyjęciu do ONZ 14 państw liczących około 120 milionów ludzi.

Narody pragną, by VII sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych przyczyniła się do wydobycia ONZ ze ślepego zaułka, w jakim tkwi obecnie. Pragną, by Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się rzeczywistą przedstawicielką narodów i ich interesów, stała się międzynarodową organizacją, służącą sprawie pokoju i zbliżenia między narodami.

Nie ulega wątpliwości, że walka będzie trudna i zacięta. Już dziś np. samozwańczy, narzucony przez Waszyngton sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, opracował program drastycznych ograniczeń praw delegatów w ONZ. Pod pretekstem usprawnienia i skrócenia sesji Trygve Lie wysunął propozycje zmierzające do ograniczenia dyskusji zarówno na plenum jak i w poszczególnych komisjach Zgromadzenia Ogólnego.

„Rząd Związku Radzieckiego — powiedział tow. Malenkow — przywiązuje dużą wagę do Organizacji Narodów Zjednoczonych, uważając, że mogłaby ona być doniosłym środkiem utrzymania pokoju... Pomimo ogromnych trudności, które sprawia maszyna do głosowania utworzona przez Stany Zjednoczone w Organizacji Narodów Zjednoczonych, Związek Radziecki broni tam pozycji pokoju, walczy o przyjęcie realnych, wypływających z obecnej sytuacji międzynarodowej, propozycji, zmierzających do okiełznania sił agresji, do zapobieżenia nowej wojnie i położenia kresu działaniom wojennym, tam, gdzie już się one odbywają".

VII sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych będzie walną bitwą o utrzymanie pokoju, bitwą pomiędzy siłami pokoju reprezentowanymi przez Związek Radziecki, Polskę i inne kraje obozu pokoju, a siłami wojny, którym przewodzą amerykańscy imperialiści.

R.

Przedwyborcze skandale w łonie partii republikańskiej USA

WIEDEŃ 13. 10.

Austriacki dziennik „Der Abend" przytacza rewelacje pewnego wybitnego dziennikarza amerykańskiego o skandalu w łonie partii republikańskiej USA, który do tej pory okryty był ścisłą tajemnicą.

Po zdemaskowaniu wielkiej afery łapówkowej, w którą zamieszany był kandydat republikański na wiceprezydenta Nixon, komitet krajowy partii republikańskiej z jego przewodniczącym Summerfieldem na czele powziął uchwałę o skreśleniu Nixona z listy partii. Eisenhower wysłał do Nixona depeszę, żądając bezzwłocznego przybycia do Willing (Wirginia zachodnia). Zamierzał on zmusić Nixona do rezygnacji z kandydatury na wiceprezydenta. Nixon jednak kategorycznie odmówił spotkania się z Eisenhowerem i oświadczył, że jeśli krajowy komitet partii wykreśli go z listy członków, to on przekaże redaktorom niektórych wpływowych dzienników dokumenty, demaskujące fakty przekupstwa z udziałem Eisenhowera w porównaniu z którymi rewelacje o jego własnej aferze okażą się „dziecinną igraszką". Po opublikowaniu tych dokumentów — oświadczył Nixon — Eisenhower „zobaczyłby fotel prezydenta, tyle co swoje uszy".

Oświadczenie Nixona wywołało w kierowniczych kołach partii republikańskiej prawdziwą panikę.

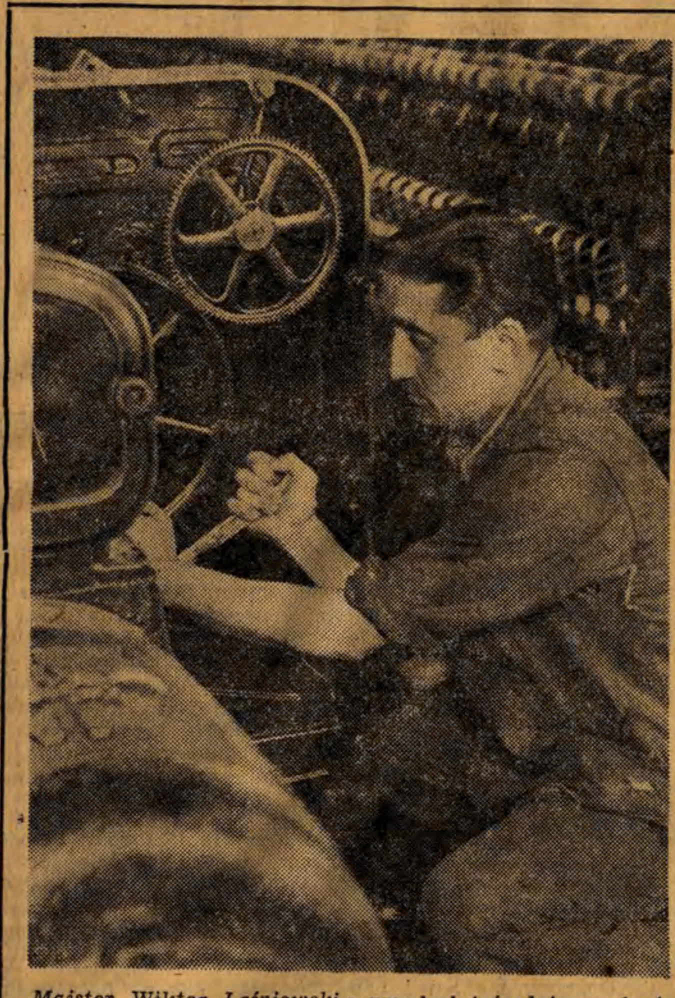
Po długiej dyskusji partia republikańska zmuszona była zmienić swoją poprzednią decyzję i pozwoliła Nixonowi kandydować na wiceprezydenta.

Przewodniczący Bundestagu podpisał apel do czterech mocarstw w sprawie zjednoczenia Niemiec

BERLIN, 12.10. — W miejscowości Elbingerode w NRD obradował Ogólnoniemiecki Synod Kościoła Ewangelickiego. Wzięli w nim udział biskupi, profesorowie teologii i radcowie synodalni z całych Niemiec. Obecny był m. in. przewodniczący zachodnioniemieckiego Bundestagu — dr Ehlers.

Synod jednomyślnie uchwalił apel do szefów czterech wielkich mocarstw, w którym domaga się „stworzenia warunków dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i zjednoczenia Niemiec".

Pragniesz dzieciom i sobie zapewnić szczęśliwy los — oddaj na listę FRONTU NARODOWEGO swój głos!



Majster Wiktor Leśniowski z przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Stalina wraz ze swoim zespołem w toku realizacji Czynu Wyborczego zwiększył wykonanie planu do 116,6 proc.

Wzmóc pracę ZMP w kampanii wyborczej

W kampanii wyborczej, w organizowaniu pracy polityczno-wyjaśniającej, poważne zadania spoczywają na organizacji ZMP-owskiej.

Łącząc umiejętnie zdobyte w kampanii poprzedzającej Zlot Młodych Przodowników doświadczenia z nowymi formami, jakie wykształciły się w dniach pracy wyborczej — ZMP-owcy powinni rozwinąć w tej kampanii całe bogactwo metod działalności propagandowo-agitacyjnej.

Trzeba jednak stwierdzić, że wiele organizacji ZMP-owskich na terenie Łodzi i województwa nie przystąpiło jeszcze z pełnym rozmachem do organizowania pracy uświadamiającej w kampanii wyborczej. Świadczą o tym liczne przykłady. I tak np. na terenie Dzielnicy Górna-Prawa spośród 150 agitatorów—ZMP-owców, przydzielonych do pomocy Obwodowym Komitetom Wyborczym Frontu Narodowego, aktywny udział w agitacji bierze zaledwie 40 agitatorów. Liczba ta jest wysoce niedostateczna w stosunku do możliwości, jakie ma w tej dziedzinie Dzielnica Górna-Prawa ZMP. Zdołała ona zaktywizować w agitacji zaledwie 5 proc. ogólnej ilości ZMP-owców, znajdujących się na jej terenie. Licząca 236 członków organizacja ZMP-owska w ZPB im. Kunickiego posiada grupę agitatorów, złożoną z 20 członków ZMP, z których 6 tylko w pełni zasługuje na miano aktywnych.

Również Zarząd Dzielnicy ZMP Widzew nie może się poszczycić zadowalającymi wynikami w rozwijaniu pracy polityczno - uświadamiającej. Na terenie największych zakładów, znajdujących się w tej dzielnicy — WZPB im. 1 Maja — ZMP-owcy nie rozwijają aktywnej pracy agitacyjnej. Podobnie dzieje się w ZPB im. Bytomskiej, gdzie żaden z wytypowanych przez zarząd fabryczny ZMP-owców-agitatorów nie wykonał przydzielonych mu zadań. Przykładów takich można by cytować znacznie więcej.

A przecież możliwości dla znacznego powiększenia liczby agitatorów i wielokrotnego wzmożenia ich aktywności istnieją. Istnieją tysiące oddanych, ofiarnych i aktywnych członków Związku Młodzieży Polskiej, którzy wyrośli w wielu politycznych kampaniach, istnieje różnorodność młodzieżowych metod pracy propagandowej, które można i należy w pełni wykorzystać w pracy wyborczej. Dowodzą tego przykłady, zaczerpnięte z działalności takich organizacji ZMP-owskich, jak w Technikum Włókienniczym, której członkowie, opiekujący się Obwodem Wyborczym nr 143, swą pracą wyjaśniającą przyczynili się do 100-procentowej frekwencji wyborców w dniach kontrolowania spisów w Komisji Obwodowej. O tym, że istnieją możliwości o wiele pełniejszego włączenia się ZMP-owców do udziału w kampanii wyborczej, świadczy skuteczna i operatywna praca młodych agitatorów ZPB im. Dubois, Zakładów Wytwórczych Aparatów Niskiego Napięcia, ZWAT i innych.

Zadaniem zarządów dzielnicowych i fabrycznych ZMP jest przeniesienie doświadczeń przodujących w pracy agitacyjnej organizacji młodzieżowych tam, gdzie udział ZMP-owców w kampanii wyborczej jest jeszcze niedostateczny.

Każdy ZMP-owiec, każdy uczciwy młody człowiek — robotnik, chłop, student i nauczyciel agitatorem pięknych idei Programu Wyborczego Frontu Narodowego — oto hasło, z jakim iść trzeba do mas młodzieży, jakie urzeczywistniać należy w praktyce działalności wszystkich kół ZMP.

Nie powinno być ani jednego ZMP-owca, który nie otrzymałby jakiegoś zadania w pracy wyborczej. Agitacja, kolportaż wydawnictw wyborczych, praca w świetlicy, w zespole artystycznym — oto szeroki krąg zadań, wystarczy ich dla każdego członka organizacji ZMP-owskiej.

Szerzej stosować należy takie wypróbowane metody pracy, jak: wieczory dyskusyjne na tematy, związane z problematyką wyborczą, jak wieczornice, połączone ze spotkaniami młodych wyborców z kandydatami na posłów.

Szczególnie ważne zadania mają w tej dziedzinie organizacje ZMP-owskie na terenie wyższych uczelni, które rozwinąć powinny szeroką akcję odczytów, wieczorów dyskusyjnych i bardziej jeszcze włączyć się do agitacji indywidualnej.

Młodzieżowe brygady artystyczno-propagandowe w sposób bardziej masowy wyjść powinny na place i ulice. Niech każda ulica, park i plac rozbrzmiewa ZMP-owską pieśnią, niech agitator ZMP-owski dotrze do jak największej ilości mieszkańców naszego miasta i województwa.

Do pracy naszej w większym niż dotąd stopniu przyciągać powinniśmy młodzież niezorganizowaną, przyjmując w szeregi ZMP-owskie najlepszych, najaktywniejszych młodych ludzi.

Rozwijając z każdym dniem szerszą pracę uświadamiającą, aktywizując do udziału w agitacji coraz liczniejsze zastępy ZMP-owców, którzy dotrą do każdego młodego człowieka i zachwycą go pięknem naszego socjalistycznego budownictwa, pamiętać musimy, że poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego wyraża się przede wszystkim w czynie produkcyjnym. Piękna inicjatywa młodych metalowców ZM im. Strzelczyka i młodych chłopów ze wsi Cieszęcin, którzy zwrócili się o skierowanie ich na najtrudniejsze odcinki pracy w metalu i w węglu, dowiodła raz jeszcze, że młodzież nasza pełna jest patriotycznego entuzjazmu. Rozszerzajmy więc tę inicjatywę.

Realizacja 35 tys. zobowiązań, podjętych przez młodzież łódzką dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu WKP(b), będzie doniosłym wkładem w urzeczywistnienie Programu Wyborczego. Zadaniem organizacji ZMP-owskich jest codzienne kontrolowanie przebiegu czynu produkcyjnego, powiększanie ilości współzawodniczącej młodzieży, docieranie ze sztafetą wyborczą do każdego zakładu pracy, gromady i spółdzielni produkcyjnej. Głosujemy czynem — hasło to w pełni zrozumieć powinien każdy młody człowiek, a przede wszystkim każdy ZMP-owiec, który winien przodować w wypełnianiu podjętych zobowiązań produkcyjnych.

We wzmocnieniu pracy kół ZMP-owskich, w kampanii wyborczej w większym niż dotychczas stopniu dopomóc powinny organizacje partyjne.

Sekretarze organizacji partyjnych powinni systematycznie kontrolować stan agitacji ZMP-owskiej. Egzekutywy organizacji partyjnych winny udzielać rad i wskazówek zarządom fabrycznym ZMP, dzielić się z nimi doświadczeniami uzyskanymi w pracy partyjnej. Komitety dzielnicowe i powiatowe PZPR powinny czuwać nad tym, aby w pełni zaktywizować i włączyć wszystkie organizacje ZMP-owskie do szerokiego nurtu pracy wyborczej.

Nie ulega wątpliwości, że u boku partii i przy jej czynnej pomocy ZMP-owcy Łodzi i województwa szybko usuną wszystkie braki, występujące dotąd w ich działalności i zaszczytnie wypełnią zadania, stojące przed nimi w kampanii wyborczej.

A. ALBRECHT

Kandydaci Frontu Narodowego

Okręg Nr 8 - miasto Łódź

Wanda Gościmińska

Urodzona 1 stycznia 1914 r. w rodzinie łódzkiego robotnika sezonowego i prządki, Wanda Gościmińska, jak tysiące jej sióstr i braci — robotników nie miała w Polsce scheiblerów i grohmannów możliwości zdobycia zaszczytnych kwalifikacji zawodowych i twórczego zastosowania swych uzdolnień.

Możliwości te stanęły przed Gościmińską otworem dopiero w Polsce Ludowej. Pracując od dnia wyzwolenia w tej samej fabryce, która przed wojną była własnością kapitalistycznego wyzyskiwacza — Horaka, a która po wojnie — pod dumną nazwą Zakładów im. Armii Ludowej — przeszła na własność narodu, wykorzystuje Gościmińska twórczo swe zdolności, przystępując w 1947 r. do organizacji ruchu wielowarsztatowego, a w rok potem—do współzawodnictwa zespołowego.

W trudnym okresie odbudowy staje się Gościmińska jedną z pionierek socjalistycznych metod pracy w przemyśle bawełnianym. Za jej przykładem coraz więcej robotników i robotnic przystępuje do współzawodnictwa i ruchu wielowarsztatowego.

Odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi zwraca uwagę kierownictwa zakładów i partii swymi sukcesami produkcyjnymi, talentem organizacyjnym, w wyniku czego awansuje na stanowisko instruktora. Łącząc pracę zawodową z ożywioną działalnością społeczną — w końcu 1948 r. zostaje wybrana przewodniczącą rady zakładowej w ZPB im. Armii Ludowej.

W życiu Gościmińskiej jeden dzień zwłaszcza zapisał się specjalnie w pamięci: 22 lipca 1949 r. Dnia tego bowiem otrzymała najzaszczytniejsze odznaczenie — Order Budowniczego Polski Ludowej.

Skierowana z końcem 1950 r. na roczny kurs szkoleniowy dla administracji przemysłowej, po ukończeniu go, obejmuje Gościmińska w dniu 1 stycznia br. stanowisko dyrektora Śródmiejsko-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego.

Od roku 1946 Gościmińska jest członkiem Polskiej Partii Robotniczej, gdzie szybko staje się cenionym aktywistą. W latach 1948 — 1950 wchodzi w skład Komitetu Dzielnicowego PZPR Ruda Pabianicka.

Obecnie jest członkiem Komitetu Łódzkiego PZPR i Rady Narodowej m. Łodzi.

Jest również członkiem Zarządu Głównego Ligi Kobiet oraz członkiem Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Ostatnio powołana została w skład Państwowej Komisji Wyborczej.

Wanda Gościmińska kandyduje na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Okręg Nr 9 - m. Pabianice, pow. łaski i pow. sieradzki

Władysław Wałęski

Wałęski urodził się 7.III.1891 roku w kolonii Rębów, w pow. łaskim, gdzie ojciec jego posiadał 4 ha piaszczystej ziemi, z której utrzymać trzeba było 12-osobową rodzinę. Mając 9 lat, zostaje sierotą. Jeszcze za życia ojca rozpoczął pracę zarobkową. Za nędzne odzienie i głodowy „wikt" służył u bogatych chłopów. W 17 roku życia rozpoczął praktykę u stolarza.

W roku 1912 i 1913 przez kilka miesięcy służył w armii carskiej. Po powrocie do Polski nie mając stałego zajęcia, utrzymywał swą rodzinę z dorywczych zarobków jako rolnik, a potem jako stolarz. W roku 1919 otrzymał pracę jako kołodziej w majątku Wilamów, pow. Sieradz. Niedługo jednak cieszył się „szczęściem" pracy. Już wkrótce, bo w roku 1920 otrzymał od dziedzica Wężyka „terminatkę" za to, że był delegatem Związku Służby Folwarcznej, w imieniu którego występował w obronie praw robotników rolnych.

Do roku 1939 gospodarował Wałęski na 2 ha ziemi we wsi Teodory, pow. łaski, w okresie okupacji, jako robotnik — zrazu w swej rodzinnej wsi, a następnie na terenie województwa poznańskiego.

Na nową, jasną drogę życia wstąpił Wałęski dopiero po wyzwoleniu. Powrócił w 1945 r. do Teodorów i tu rozwinął ożywioną działalność jako aktywista Związku Samopomocy Chłopskiej.

Przyłożył tutaj swą pracowitą dłoń do wzniesienia szkoły podstawowej, na którą na próżno czekali chłopi teodorscy przed wojną, a którą dała ich dzieciom troskliwa matka ludu pracującego — Polska Ludowa.

Dba i walczy Wałęski o poprawę bytu pracującego chłopstwa. Czuwa troskliwie nad tym, aby piaszczystą ziemię małorolnych i średniorolnych teodorowian nasycić sztucznymi nawozami, aby dawała ona obfitszy plon.

Troszczy się o sprawiedliwy rozdział pomocy państwa ludowego dla wsi, o sprawiedliwe użytkowanie maszyn rolniczych.

Zbiry NSZ zamordowały Wałęskiemu ukochanego syna. Cios ten nie załamał chłopa patrioty, przeciwnie, wzmógł w nim nienawiść do wroga, wzmógł miłość do Ludowej Ojczyzny. Dał Wałęski wyraz swego patriotyzmu w ubiegłym roku, kiedy to pierwszy wyruszył ze zbożem na punkt skupu, pierwszy przekroczył plan dostawy chleba dla miast i wsi. Daje wyraz swego patriotyzmu w codziennej pracy jako działacz Samopomocy Chłopskiej, jako członek Gminnej Rady Narodowej i aktywista ZSL. Nie ma akcji politycznej i społecznej, w której sędziwy chłop z Teodorów nie brałby czynnego udziału, nie rozwijał żywej działalności. Toteż w uznaniu jego pracy został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, w uznaniu zasług jako przodujący gospodarz, wzorowy obywatel — został wysunięty na kandydata Frontu Narodowego do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

U nas... **U nich...**



Wybiorą go, bo ma ZŁOTE RĘCE... *„Wybiorą" go, bo ma RĘCE W ZŁOCIE...*

Usprawnić kolportaż literatury wyborczej

Wielka armia agitatorów Frontu Narodowego rozwija swą pracę propagandowo - wyjaśniającą w kampanii przedwyborczej w oparciu o szereg dokumentów, z których czerpie argumenty do swej agitacji. Obok Programu Wyborczego Frontu Narodowego, stanowiącego podstawowe źródło wiadomości niezbędnych dla dobrej pracy agitatora, ogromną pomoc w agitacji stanowi bogata literatura wyborcza, traktująca o wielkich przemianach, jakie dokonały się w naszej ojczyźnie, dostarczająca wielu cyfr i przykładów, ilustrujących osiągnięcia naszego kraju i wskazująca wspaniałe perspektywy dalszego rozkwitu Polski Ludowej.

Jednak literatura wyborcza nie jest wyłącznie przeznaczona dla użytku agitatorów. Powinna ona dotrzeć do rąk każdego wyborcy, każdego robotnika, chłopa pracującego i inteligenta.

Do chwili obecnej ukazało się już wiele cennych wydawnictw, poświęconych problemom związanym z wyborami do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Należą do nich takie pozycje, jak: „O naszej Konstytucji", „Jak będziemy wybierać do Sejmu", „Wczoraj, dziś i jutro wsi polskiej", „Młodzi głosują", „Targowica leży nad Atlantykiem", „Łódź wczoraj, dziś i jutro" i inne.

Siła przekonywania bijąca z tych książek jest niejednokrotnie większa nawet niż słowo agitatora. Dlatego zadaniem Obwodowych Komitetów Frontu Narodowego jest jak najszerzej spopularyzować te wydawnictwa i umożliwić zapoznanie się z nimi każdemu wyborcy.

Wiele faktów, z którymi stykamy się w pracy Obwodowych Komitetów, świadczy jednak o zlekceważeniu przez niektóre z nich znaczenia, jakie ma kolportaż literatury wyborczej.

I tak np. w ośmiu Obwodowych Komitetach Frontu Narodowego w Zgierzu brak dotąd kolporterów. Rzecz jasna, że w tych warunkach nie może być mowy o planowym rozprowadzaniu literatury wyborczej.

W Łęczycy Powiatowy Komitet Frontu Narodowego zajmuje się dopiero obecnie typowaniem kolporterów.

W Lipcach Reymontowskich, pow. Skierniewice, nikt w Obwodowym Komitecie Frontu Narodowego nie interesuje się nadchodzącą literaturą wyborczą. Podobnie dzieje się w Komitecie Frontu Narodowego, istniejącym przy PZGS w Łowiczu, gdzie wydawnictwa wyborcze znalazły miejsce swego przeznaczenia w... szafie, znajdującej się w lokalu Komitetu.

Zupełny brak zrozumienia dla sprawy kolportażu literatury wyborczej wykazuje Powiatowy Komitet Frontu Narodowego w Radomsku, który do tej pory nie zatroszczył się o wytypowanie kolporterów w Komitetach Obwodowych, tłumacząc się „brakiem czasu".

Wszystkie te przykłady wskazują na konieczność dokonania radykalnej zmiany w stosunku niektórych Komitetów Frontu Narodowego do zagadnienia kolportażu.

Wytypowanie kolporterów, stałe ich instruowanie i kontrola nad ich działalnością, operatywne rozprowadzanie otrzymanej literatury, dokładne zaznajomienie agitatorów z treścią wydawnictw wyborczych — to ważne i pilne zadania Komitetów Frontu Narodowego wszystkich szczebli.

Braki i niedociągnięcia kolportażu powstają również często z winy terenowych delegatur PPK „Ruch".

I tak np. w Łęczycy miejscowa delegatura PPK „Ruch" zaniedbała zaopatrzenie w wydawnictwa wyborcze 15 Obwodowych Komitetów Frontu Narodowego.

W gminie Dobroń, pow. Łask, nie otrzymano do tej pory ani jednego egzemplarza literatury wyborczej.

Pracą terenowych delegatur PPK „Ruch" zainteresować się powinny Komitety Powiatowe naszej partii i dopomóc w jak najszybszym usunięciu wszystkich niedomagań, hamujących sprawne rozprowadzanie literatury wyborczej.

Bezlitośnie rozprawiać się trzeba z przejawami działalności wroga, który usiłuje gdzieniegdzie wykorzystać brak zainteresowania kolportażem ze strony niektórych Komitetów Frontu Narodowego i stara się przeszkadzać w rozprowadzaniu wydawnictw wyborczych.

Nie wolno zapominać, że szeroki kolportaż broszur, książek i innych materiałów, dotyczących kampanii wyborczej stanowi bardzo istotny czynnik w naszej pracy wyjaśniającej, która ma na celu pełne przygotowanie wyborców do aktu głosowania.

ALB.

Jej czyn wyborczy

Rozpięte na krosnach połyskują jedwabiem różowe i kremowe osnowy. Cała tkalnia I Północno - Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego przypomina piękną, wielobarwną szachownicę.

Stefania Gomułka wyskubuje z osnowy różowy puch, gromadzący się za nicielnicami. — Utrapienie z tym nowym asortymentem — szepcze do siebie. — Ciągle tylko trzeba wyskubywać „watę" z meszącej się osnowy. Przez to właśnie plan w sierpniu został przekroczony tylko o 1 proc., a produkcja była mniejsza aniżeli w poprzednich miesiącach.

Bieda jest także z jakością. Wprawdzie Stefania nie pamięta dobrze, ile procent produkcji I gatunku uzyskała cała tkalnia, ale ona sama osiągnęła w sierpniu zaledwie 41 proc.

Stefania Gomułka i jej współtowarzyszki pracy po naradzie z majstrem doszły do przekonania, że trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na jakość. Postanowiły więc, podejmując zobowiązania dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu WKP(b), zwiększyć produkcję o 1 proc. oraz podnieść jej jakość o 6 proc. Podobne zobowiązanie podjęła cała tkalnia.

* * *

Stefania Gomułka z energią zabrała się do pracy. Nie zdarzyło jej się, aby choć jeden dzień roboczy opuściła. Aby pracę uczynić jeszcze bardziej wydajną, Gomułka umówiła się z tkaczką Sikorską, że będą sobie wzajemnie pomagały. Od tej chwili krosna ich nigdy nie stały bezczynnie.

Duszą całego zespołu jest majster Bażantowicz, prawdziwy wychowawca, kierownik i nauczyciel. Nawet w czasie urlopu przychodził do tkalni, aby zobaczyć jak idzie praca, a gdy zaszła potrzeba — nie odmawiał pomocy robotnicom. Starał się o usunięcie trudności, na jakie napotykały tkaczki przy produkcji nowego asortymentu.



Stefania Gomułka

Tkaczki w pełni wykorzystywały wskazówki majstra. Jakość produkcji we wrześniu znacznie się poprawiła. Zobowiązania zostały nie tylko wykonane, ale i poważnie przekroczone. Stefania Gomułka uzyskała 64 proc. produkcji I gatunku przy 128 proc. wykonania planu. Cała tkalnia zrealizowała plan w 104 proc., osiągając przy tym 55 proc. I gatunku.

* * *

Stefania Gomułka z radością i zapałem opowiada dzisiaj o swojej pracy i życiu. Opowiada o żłobkach i przedszkolach. Do jednego z nich uczęszcza 6-letnia córeczka Gomułki. Matka jej rozumie, że pracować trzeba coraz lepiej i wydajniej, że trzeba z nadwyżką wykonywać plany produkcyjne, gdyż tylko wtedy będzie można budować więcej domów mieszkalnych, więcej przedszkoli i fabryk.

Stefania Gomułka i jej towarzyszki realizując z nadwyżką swe zobowiązania, czynem produkcyjnym podpisały się pod Programem Wyborczym Frontu Narodowego. 26 października, w dniu wyborów, głosując na listę posłów Frontu Narodowego, uczynią to samo po raz drugi.

M. SZUMSKA

Rozmawiamy z agitatorem

W schludnym mieszkanku Markowskich — gwarno od samego rana. Już od godz. 9 zaczęli się tu schodzić sąsiedzi. Agitatorzy Obwodowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Nr 208 po przybyciu do mieszkania, od razu włączyli się w tok już prowadzonej dyskusji. Zebrani omawiali właśnie warunki bytowe tej oddalonej od miasta dzielnicy, tzw. Nowej i Starej Mani.

— Jeśli chodzi o zaopatrzenie — mówi jedna z zebranych, to mamy trochę niewygody i kłopotu. Kiedyś było tu kilka sklepików. Wystarczyło kilka minut, aby kupić co było trzeba. A teraz — sklepy, owszem, są — ale nie na Nowej Mani tylko na Cygance, albo w blokach na Osiedlu.

— Tak jest — potwierdza sąsiadka — dziś, żeby coś kupić, trzeba przebyć kawał drogi...

Do rozmowy włącza się agitator. Zorientował się, o jakich to sklepach mówią mieszkańcy ulicy Żniwnej: o prywatnych kramach, do których było blisko, w których można było szybko wiele rzeczy nabyć, w których nieraz nawet dawano „na kredę", aby wciągnąć do sklepu klienta i obłupić go potem ze skóry. Prywatni właściciele, przedwojenni sklepikarze, nieźle się mieli na ulicy Żniwnej. Tak samo jak na innych ulicach, zamieszkałych przez klasę robotniczą, tak i tu zbijali majątek. Do nich to płynęły drobne sumy, które urastały w obrotach sklepowych do poważnych kwot. Z kwot tych powstawały kamieniczki i duże sklepy. A co z tego miał człowiek pracy?

— Obdartą kieszeń! — odpowiada agitator. — Nie wygodę przecież i korzyść ludzi pracy, ale swój zysk na oku mieli prywatni kramarze. Dlatego to tutaj urządzali swoje sklepiki.

Przysłowie powiada: „nie od razu Kraków zbudowano", toteż po przepędzeniu kapitalistycznych pijawek z Nowej i Starej Mani, z Cyganki i Osiedla, nie wszędzie jeszcze udało się zabezpieczyć dostateczną ilość sklepów handlu uspołecznionego, sklepów, służących ludziom pracy. Będziemy jednak czynić starania, aby ułatwić tutejszym mieszkańcom nabywanie potrzebnych artykułów bez wędrówek na Cygankę lub Osiedle. Na Nowej i Starej Mani powstaną placówki handlu uspołecznionego, których tu jeszcze brak. Jest to przecież naturalna konieczność, bo wraz z rozbudową naszego przemysłu, z podniesieniem produkcji, będzie stale podnosić się stopa życiowa ludzi pracy. Będzie więc coraz więcej sklepów, coraz więcej możliwości nabywania wszelkiego rodzaju artykułów.

Ob. Stelmaszczyk, pracownik Łódzkiego Zjednoczenia Elektromonterskiego zgadza się z agitatorem. — Pracuję w terenie — powiada — i mogę zaobserwować, że mimo istniejących jeszcze wielu trudności, ludzie pracy żyją coraz lepiej. Miasto nasze rozbudowuje się. Wzrasta ilość domów, przyłączonych do sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, elektrycznej.

Agitator podchwytuje to oświadczenie.

— Na każdym kroku — mówi — widać nasze osiągnięcia. Jakże inaczej wygląda dziś Stare Miasto. Budowane tam mieszkania, to już nie są ciasne i ciemne klatki, pozbawione wody i światła. W nowych mieszkaniach z łazienkami mieszkają dziś wczorajsi lokatorzy suteryn i poddaszy. Obok dawnych zakładów Poznańskiego powstały dwa nowe parki, linie tramwajowe, piękna ulica. Na każdym kroku doświadczamy, jak wiele zmieniło się na korzyść w życiu człowieka pracy. Program Wyborczy Frontu Narodowego wysuwa dalsze zadania, których urzeczywistnienie stanowić będzie rękojmię dobrobytu każdego Polaka, pracującego dla dobra Ludowej Ojczyzny.

Zebrani coraz śmielej wskazują na osiągnięcia, które dokonane zostały na odcinku ich życia prywatnego. Młoda kobieta, która pozostawia swoje dziecko w miejskim przedszkolu, przypomina okres przedwojenny, kiedy dzieci mieszkańców Nowej i Starej Mani bez żadnej opieki pozostawiane były w domu w czasie, kiedy rodzice udawali się do pracy.

Ktoś z obecnych przypomina sobie, jak to częstokroć wyczekiwało się całe lata na zdobycie jakiegokolwiek zatrudnienia, o jakimś awansie trudno było w ogóle marzyć. A oto Markowski, kotoniarz, przed wojną niejednokrotnie bez pracy, pracuje dziś jako majster.

Zatrzymuje się przy tym fakcie agitator: — Jakżeż można było marzyć przed wojną o awansie, kiedy w ogóle brak było pracy i piętrzyły się trudności przy zdobywaniu kwalifikacji zawodowych. Dziś natomiast wszyscy mamy pracę, uczymy się, zdobywamy zawód i wykształcenie. Nie ma dziś uprzywilejowanych do zajmowania odpowiedzialnych stanowisk. Szkoły zawodowe lub wyższe uczelnie stoją otworem dla wszystkich, którzy pragną się uczyć.

To już nie dyskusja, to ciekawa rozmowa, w której każdy z obecnych ma coś do powiedzenia. Wskazują na istniejące jeszcze trudności, ale wiedzą, że są one do pokonania. Chociażby fakt, że usunięto poważną bolączkę, która dawała się we znaki kilku dzielnicom tego przedmieścia, jak brak komunikacji tramwajowej. Niedawno przeprowadzona została tu linia tramwajowa, zbliżająca odległe przedmieście do centrum miasta.

Pozostał wprawdzie pewien drobny szkopuł, nietrudny jednak do usunięcia. Otóż niedawno dyrekcja MPK skasowała przystanek przed Zakładami im. Wiosny Ludów. To zarządzenie spowodowało, że mieszkający w tej okolicy, jak również zatrudnieni w fabryce, zmuszeni są przemierzać szmat drogi do najbliższego przystanku. Agitator zapisuje to sobie, bo przecież żądanie mieszkańców Nowej i Starej Mani jest słuszne i należy interweniować, aby przystanek został przywrócony.

Czas upływa. Zebrani przy ul. Żniwnej zabierają się do wyjścia.

Ob. Bartczak zaprasza na następne zebranie: „Pogadamy sobie wtedy o kandydatach na posłów, zastanowimy się lepiej nad Programem Wyborczym Frontu Narodowego".

J. SAKOWICZOWA

Umacnianie potęgi gospodarczej kraju i stały wzrost dobrobytu ludności towarzyszą socjalistycznemu budownictwu w ZSRR

Przemówienie A. I. Mikojana na XIX Zjeździe WKP(b)

MOSKWA. — 9 PAŹDZIERNIKA NA PORANNYM POSIEDZENIU XIX ZJAZDU WKP(b), A. I. MIKOJAN WYGŁOSIŁ PRZEMÓWIENIE, W KTÓRYM OŚWIADCZYŁ M. IN.:

TOWARZYSZE! Sprawozdanie Komitetu Centralnego partii, projekt dyrektyw w sprawie piątego planu pięcioletniego, projekt zmienionego Statutu Partii i ogłoszona w przeddzień Zjazdu genialna praca towarzysza Stalina „O ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR" — oświetlają promieniami geniuszu stalinowskiego zarówno przebytą drogę, drogę o wielkim znaczeniu historycznym, jak i drogę naprzód do przybierającej coraz bardziej konkretne kształty przyszłości komunistycznej.

Nasza potężna partia składa na swym XIX Zjeździe zasłużony hołd temu, który nas wychował, zorganizował, przeprowadził przez wszystkie trudności i próby i wiedzie zdecydowanie do całkowitego triumfu komunizmu — genialnemu Stalinowi, Wielkiemu Budowniczemu komunizmu *(burzliwe oklaski)*.

Istota podstawowego prawa ekonomicznego, współczesnego kapitalizmu polega na zapewnieniu najwyższego zysku w drodze wyzysku człowieka przez człowieka. W przeciwieństwie do tego, istota podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu polega na zapewnieniu maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

Towarzysz Stalin określił również znaczenie, jakie ma dla nas ważne, ale nie podstawowe, prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Wykazał on, że działanie tego prawa może rozwinąć się w pełni tylko w tym wypadku, jeżeli opiera się na podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu. Towarzysz Stalin ujawnił istotę obiektywnych praw ekonomicznych socjalizmu i przez to jeszcze bardziej spotęgował siłę naszej partii, umocnił naukowe fundamenty jej polityki.

Towarzysz Stalin uczy, że „socjalizm może zwyciężyć jedynie na podstawie wysokiej wydajności pracy, wyższej niż w ustroju kapitalistycznym, na podstawie obfitości produktów i wszelkiego rodzaju przedmiotów spożycia, na podstawie dostatniego i kulturalnego życia wszystkich członków społeczeństwa".

Partia nasza doprowadziła do znacznego wzrostu produkcji towarów powszechnego użytku i artykułów spożywczych. Nowy plan 5-letni przewiduje dalszy poważny rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego.

Cechą charakterystyczną rozwoju naszego przemysłu spożywczego stało się szybsze tempo wzrostu produkcji najbardziej wartościowych artykułów żywnościowych. Odpowiada to w całej pełni rosnącym nieustannie potrzebom naszego narodu. Zwiększa się u nas szybko produkcja i spożycie takich produktów, jak produkty mięsne, mleczne, ryby, jarzyny, owoce, cukier i inne, co znajduje już wyraz w powolniejszym wzroście produkcji chleba. Zupełnie tak samo przesuwa się popyt z prostych gatunków tkanin bawełnianych na tkaniny wełniane i jedwabne wysokiej jakości, tkaniny ze sztucznego włókna i tkaniny bawełniane wysokich gatunków.

Co się tyczy takich towarów jak sól, zapałki, nafta dla potrzeb domowych, zapotrzebowanie pokryte jest w całej pełni i dlatego produkcja tych towarów będzie wzrastała w niewielkim stopniu. A przecież jeszcze do niedawna zaopatrzenie wsi w te towary było przedmiotem szczególnej troski.

Podniesienie poziomu konsumpcji powoduje konieczność poważnego wzrostu wypieku chleba pszennego kosztem żytniego. Produkcja bułek wszelkiego rodzaju z mąki pszennej zwiększyła się przy tym w roku 1952 przeszło dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1940 i nadal będzie wzrastała.

W szybkim tempie rośnie fabryczny wypiek chleba, zastępując coraz bardziej chałupniczy i domowy wypiek chleba.

Nasz przemysł piekarski stosuje na szeroką skalę mechanizację i automatyzację produkcji. Podstawowe procesy produkcyjne są zmechanizowane i zautomatyzowane w 78—98 procentach, a do końca 5-latki zostaną całkowicie zmechanizowane i zautomatyzowane. Plan 5-letni przewiduje budowę wielkiej ilości nowych fabryk chleba w rejonach, które odczuwają ich brak, a takie rejony jeszcze istnieją.

Zadania pracowników przemysłu piekarskiego polegają na tym, ażeby we wszystkich miastach kraju polepszyć asortyment, smakowe i odżywcze właściwości chleba i bułek oraz podnieść kulturę produkcji do poziomu przodujących przedsiębiorstw Moskwy i Leningradu, a w tych miastach — uczynić dalszy krok naprzód.

Pozostajemy poważnie w tyle, jeśli chodzi o suszenie warzyw i ziemniaków. Z inicjatywy towarzysza Stalina przyjęto wielki program budowy nowoczesnych suszarni ziemniaków i warzyw, które pod koniec 5-latki będą mogły przetwarzać rocznie 1.100 tysięcy ton surowych ziemniaków i warzyw. Zapewni to dowóz do odległych i północnych rejonów kraju oraz niezakłócone zaopatrywanie ludności w ziemniaki i warzywa niezależnie od pory roku.

Przewiduje się również szybki wzrost produkcji mrożonych warzyw i owoców.

Scentralizowane rynkowe rezerwy mięsne wzrosły w 1952 r. 2,3 raza w porównaniu z rokiem 1948 — pierwszym rokiem po zniesieniu kartek. Tempo wzrostu produkcji mięsa wyniesie, zgodnie z piątym planem 5-letnim, przeciętnie co najmniej 14 procent rocznie, a pod koniec 5-latki produkcja mięsa ma zwiększyć się przeszło 2-krotnie w porównaniu z rokiem 1940.

Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych produkcja mięsa w 1951 roku w porównaniu z 1946 r. zmniejszyła się o 437 tysięcy ton, to w Związku Radzieckim w tymże okresie produkcja mięsa zwiększyła się o 709 tysięcy ton.

Trzeba powiedzieć, że pomimo dużego wzrostu produkcji mięsa w kraju popyt ludności na produkty mięsne w szeregu miast nie jest jeszcze zaspokajany w całej pełni, ponieważ popyt wzrasta szybciej niż produkcja.

Obecnie, gdy — jak zupełnie słusznie powiedział G. M. Malenkow — problem zbożowy został ostatecznie rozwiązany, możemy i powinniśmy położyć szczególny nacisk na szybki wzrost hodowli, na chów w coraz większych ilościach odkarmionych zwierząt rzeźnych i na zapewnienie obfitości mleka. W dziedzinie zwiększenia produkcji mięsa decydujący głos należy, na równi z pracownikami przemysłu mięsnego, do pracowników hodowli w sowchozach i kołchozach.

Połowy ryb wzrosły w 1952 roku w porównaniu z rokiem 1940 blisko o 70 procent.

Moc floty rybackiej zwiększyła się w 1952 roku w porównaniu ze stanem przedwojennym 3,2 raza, a w 1955 roku przewyższać będzie stan przedwojenny przeszło 4,5 raza.

Połowy ryb na pełnym morzu wynoszą obecnie 66 procent całości połowów, wobec 48 procent przed wojną.

Jeśli jednak połowy ryb rosną zadowalająco w basenach murmańskim i bałtyckim, to wciąż jeszcze słabo mają się sprawy w basenach azowsko-czarnomorskim, kaspijskim i dalekowschodnim.

Przed przemysłem rybnym stoi wielkie zadanie: zorganizować hodowlę ryb na skalę przemysłową w zbiornikach wodnych Związku Radzieckiego. Stworzenie ogromnych rezerwuarów wodnych, w związku z budową urządzeń hydrotechnicznych nad Donem, Wołgą, Dnieprem, Kurą i Amu-Darią, umożliwia przy prowadzeniu prawidłowej gospodarki rybnej zwiększenie zasobów takich gatunków ryb, jak: leszcz, karp, sandacz i inne.

Budownictwo urządzeń hydrotechnicznych zmienia w istotny sposób naturalne warunki rozmnażania się ryb w morzach Kaspijskim i Azowskim, wysuwa zadanie rozwinięcia w całej pełni hodowli przemysłowej cennych gatunków ryb. Potrzebna jest wobec tego budowa na szeroką skalę wylęgarni ryb i ośrodków hodowli narybku.

Podczas gdy produkcja masła w Stanach Zjednoczonych skurczyła się w 1951 roku w porównaniu z przedwojennym 1940 rokiem o 281 tysięcy ton — to w Związku Radzieckim produkcja masła zwiększyła się w tymże okresie o 132 tysiące ton, nie licząc znacznej ilości masła produkcji domowej.

W ostatnim roku 5-latki produkcja masła w ZSRR wzrośnie 2,7 raza, sera — przeszło 3-krotnie, margaryny — 3-krotnie w porównaniu z produkcją przedwojenną.

Zdawałoby się, że przy tak szybkim wzroście produkcji tłuszczów, mogliśmy się spotkać z trudnościami zbytu. Tego jednak nie było, gdyż zdolność nabywcza ludności wzrasta szybciej niż zapasy rynku. W szeregu rejonów zapotrzebowanie na tłuszcze, zwłaszcza na masło, nie jest jeszcze w zupełności zaspokajane.

Produkcja konserw w 1952 roku w porównaniu z przedwojenną produkcją r. 1940 wzrosła przeszło 2-krotnie, a w 1955 roku — będzie od niej 3-krotnie większa, przy czym produkcja konserw rybnych i mięsnych wzrośnie przeszło 5-krotnie.

Dla zlikwidowania sezonowego spadku zaopatrzenia ludności w mleko w okresie zimowym, coraz większego znaczenia nabiera produkcja mleka skondensowanego i mleka w proszku. W 1952 roku produkcja mleka skondensowanego i sproszkowanego zwiększyła się 2-krotnie, a pod koniec 5-latki wzrośnie 5-krotnie w porównaniu z 1940 rokiem.

Przemysł cukrowniczy ucierpiał w większym stopniu aniżeli inne gałęzie przemysłu spożywczego wskutek okupacji niemieckiej. Spośród 211 cukrowni, które istniały przed wojną, 196 uległo całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu, a produkcja cukru zmniejszyła się w 1943 roku blisko 20-krotnie w porównaniu z poziomem przedwojennym.

Obecnie przemysł cukrowniczy został odbudowany, zbudowano też nowe cukrownie, wyposażone w najbardziej przodującą technikę. W 1952 roku produkcja cukru przewyższy o przeszło 50 procent poziom z 1940 roku, a pod koniec nowej 5-latki wzrośnie 2-krotnie w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Produkcja cukru buraczanego w USA zmniejszyła się w 1951 roku, w porównaniu z poprzednim 1950 rokiem, o 338 tysięcy ton, we Francji — o 142 tysiące ton, podczas gdy u nas produkcja cukru zwiększyła się w tymże okresie o 454 tysiące ton. Produkcja cukru buraczanego w 1951 roku była u nas o przeszło 40 procent wyższa aniżeli łączna produkcja cukru buraczanego i trzcinowego w USA. W 1952 roku produkuje się w ZSRR cukru buraczanego więcej niż wyprodukowano w 1951 roku w USA, Francji i Anglii łącznie *(oklaski)*.

Trzeba nadal zwiększać zasiewy i plony buraka cukrowego oraz zawartość cukru w buraku, jak również zasiewy słonecznika i jego oleistość.

Na Ukrainie, dzięki wielkiemu zamiłowaniu kołchoźników do uprawy buraka cukrowego i umiejętnemu kierownictwu organizacji ukraińskich — plony buraka w ostatnich latach zapewniają wykonanie i przekroczenie planów produkcji cukru. Nie można tego powiedzieć o niektórych innych obszarach uprawy buraka, zwłaszcza o kraju ałtajskim i obwodzie kurskim, gdzie te sprawy mają się wciąż jeszcze kiepsko. Kirgizja, Kazachstan osiągnęły, co prawda, pewne sukcesy, ale nie wykorzystują wszystkich swoich możliwości, a w ubiegłym roku zebrały nawet plony gorsze od przedwojennych.

Nie trzeba dowodzić, że wraz z poprawą odżywiania się ludności powstaje też konieczność zwiększenia produkcji wszelkich napojów pobudzających apetyt *(na sali ożywienie, śmiech, oklaski)*.

Produkcja wina gronowego jest w 1952 roku o 39 procent wyższa aniżeli w 1940 roku, a pod koniec nowej 5-latki przewyższy blisko 2-krotnie poziom przedwojenny. Produkcja szampana i koniaku w 1952 roku wzrosła 2-krotnie, a pod koniec 5-latki wzrośnie 3,5 raza.

Produkcja piwa zwiększyła się o 42 procent, a pod koniec 5-latki podwoi się. Produkcja wódki stoi u nas teraz na poziomie nieco niższym aniżeli przed wojną i, stosownie do popytu ze strony ludności, rośnie nieco wolniej, ale rośnie *(na sali ożywienie, śmiech)*.

W bieżącej 5-latce należy zwrócić szczególną uwagę na poważne zwiększenie produkcji paczkowanych artykułów spożywczych i półfabrykatów.

Ludność bardzo sobie chwali nie tylko takie od dawna już szeroko rozpowszechnione produkty fabryczne, jak kiełbasy, parówki i lody, lecz również takie, jak kotlety, pierożki z mięsem, gotowe śniadania i zupy w konserwach, których produkcja fabryczna zwiększyła się w porównaniu z poziomem przedwojennym kilkakrotnie i zwiększy się jeszcze bardziej do końca 5-latki.

Należy jednak otwarcie powiedzieć, że na razie sprzedaż takich produktów rozwinęła się szeroko tylko w wielkich miastach. Zadanie polega na tym, ażeby w ciągu nowej 5-latki rozwinąć wytwarzanie tych produktów w większej ilości miast, nie tylko dlatego, że są to produkty bardzo smaczne i dobrze przygotowane — ich jakość jest gwarantowana i sprawdzana przez lekarzy sanitarnych i inspektorów państwowych — lecz i dlatego, że uwalniają one nasze kobiety od ciężkiej pracy i umożliwiają im przygotowanie w domu, bez większej straty czasu, smacznego posiłku.

Lekarze radzieccy słusznie powołują się na wielkiego uczonego, Pawłowa, który mówił: „Wszyscy zdają sobie sprawę, że normalne i pożyteczne jedzenie — to jedzenie z apetytem, jedzenie z przyjemnością". Zadanie polega nie tylko na tym, aby wytwarzać artykuły spożywcze w wielkich ilościach. Artykuły spożywcze powinny mieć dobrą jakość i wysoką wartość odżywczą, ponętny wygląd, przyjemny zapach, powinny rozwijać smak i pobudzać apetyt, ażeby ludzie odczuwali podczas jedzenia prawdziwą przyjemność *(burzliwe oklaski)*.

Ważne znaczenie dla poprawy żywienia ludności i dalszego zmniejszenia strat w produktach przy magazynowaniu ma rozwój gospodarki chłodniczej w kraju.

W tej dziedzinie osiągnęliśmy już poważne sukcesy.

Łączna pojemność chłodni w poszczególnych gałęziach przemysłu spożywczego zwiększyła się w 1952 roku przeszło dwukrotnie, a do końca 5-latki wzrośnie blisko czterokrotnie w porównaniu z 1940 rokiem.

W szybkim tempie poprawia się zaopatrywanie sieci handlowej w maszynowe instalacje chłodnicze. Jeśli w 1948 roku było 1.650 takich instalacji, to w 1952 roku ich liczba wzrosła do 18.000, a pod koniec 5-latki sieć handlowa rozporządzać będzie 40 tysiącami maszynowych instalacji chłodniczych.

Flota statków - chłodni, przeznaczona głównie do przewozu ryb, zwiększy się w 1952 r. przeszło dwukrotnie, a do końca 5-latki — przeszło trzykrotnie w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Ilość wagonów - chłodni wzrosła obecnie o 40 procent a w roku 1955 będzie dwukrotnie wyższa niż w okresie przedwojennym.

Dla utrzymania artykułów żywnościowych w stanie świeżym i dla wygody ludności dużego znaczenia nabierają domowe lodówki.

Przed wojną nie mieliśmy masowej produkcji takich lodówek. Obecnie mamy 3, nie ustępujące najlepszym wzorom zagranicznym typy domowych lodówek elektrycznych masowego użytku: mała lodówka produkowana przez zakłady „Gazoaparat", średnia — „Saratow" i duża — „ZIS". W roku bieżącym produkcja tych lodówek wzrasta dwukrotnie w porównaniu z produkcją 1951 r., a w roku 1955 będzie od niej dziesięciokrotnie większa.

Konsekwentny rozwój gospodarki chłodniczej w całej sieci od przedsiębiorstw przemysłowych do transportu, od składów i sklepów do mieszkań konsumentów, zapewnia zaopatrzenie ludności radzieckiej w zdrową i smaczną żywność, o co troszczy się nieustannie nasza wielka partia i osobiście towarzysz Stalin *(oklaski)*.

Detaliczny obrót towarów w handlu państwowym i spółdzielczym wzrasta w roku 1952 przeszło dwukrotnie (w cenach porównywalnych) w stosunku do roku 1948 — pierwszego roku po zniesieniu systemu kartkowego. W ostatnich latach wzrósł znacznie w obrocie towarowym zbyt towarów przemysłowych, a w szczególności wyrobów o dłuższym okresie użytkowania: samochodów, motocykli, rowerów, odbiorników radiowych, aparatów telewizyjnych, mebli, lodówek, instrumentów muzycznych itd., co stanowi dobitny wyraz wzrastającego dobrobytu narodu radzieckiego.

Drugim wskaźnikiem wzrostu dobrobytu ludności i zaufania do waluty radzieckiej jest zwiększenie się w roku 1952 wkładów do kas oszczędności. Wkłady te wzrosły czterokrotnie w porównaniu z rokiem 1940.

Natychmiast po zlikwidowaniu najcięższych skutków wojny partia i rząd zapewniły warunki dla zniesienia systemu kartkowego i systematycznej obniżki cen artykułów masowego spożycia.

W wyniku realizacji stalinowskiej polityki obniżki cen, w ciągu ubiegłych pięciu lat ogólny poziom cen artykułów masowego spożycia w ZSRR uległ zniżce o 50 procent, to jest o połowę. Oznacza to, że dziś konsument radziecki może kupić za 50 rubli tyle towarów, ile kupował 5 lat temu za 100 rubli.

Im bardziej wzrasta produkcja i obniżają się koszty własne, im bardziej wzrasta wydajność pracy, tym większe są możliwości obniżenia cen i podniesienia dobrobytu naszego narodu.

Interesy ludzi zbiegają się z interesami państwa socjalistycznego i w tym tkwi źródło wewnętrznej siły i potęgi naszego społeczeństwa socjalistycznego.

Podczas gdy ceny w ZSRR są systematycznie obniżane, poziom cen w krajach kapitalistycznych wzrasta nieustannie, jak to wynika z następującego porównania oficjalnych danych:

Poziom cen najważniejszych artykułów spożywczych w roku 1952 w stosunku procentowym do cen z końca 1947 roku.

Nazwa towarów	ZSRR	USA	Anglia	Francja
chleb	39	128	190	208
mięso	42	126	135	188
masło śmietankowe	37	104	225	192
mleko	72	118	130	174
cukier	49	106	233	376

Podczas gdy od końca 1947 roku do roku 1952 cena chleba w Stanach Zjednoczonych wzrosła o 28 proc., w Anglii o 90 proc., a we Francji przeszło dwukrotnie — w Związku Radzieckim cena chleba w tym okresie spadła 2,5 raza.

Podczas gdy cena mięsa w tym okresie wzrosła w Stanach Zjednoczonych o 26 proc., w Anglii o 35 proc., we Francji o 88 proc. — w Związku Radzieckim cena mięsa spadła przeszło dwukrotnie.

W krajach kapitalistycznych panujące monopole w celu zagarnięcia maksymalnych zysków prowadzą politykę podnoszenia cen przy zamrażaniu płac, podczas gdy w ZSRR stalinowska polityka zapewnia stałe obniżanie cen.

W Anglii, w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach kapitalizmu nieustanny wzrost cen prowadzi w sposób nieunikniony do spadku konsumpcji wśród ludności pracującej. Wymownym tego przykładem jest Anglia. Według danych angielskich, przeciętna konsumpcja najważniejszych rodzajów artykułów żywnościowych na jednego mieszkańca spadła w roku 1951 w porównaniu z okresem przedwojennym jak następuje: przetwory mięsne — o 40 procent, masło śmietankowe — o 40 procent, konserwy rybne — o 46 procent, ryż — o 37 procent, cukier — o 16 procent, herbata — o 23 procent itd. Oczywiście spadek przeciętnej konsumpcji na jednego mieszkańca nie jest dostatecznym wskaźnikiem, ponieważ — jak wiadomo — nie ma przeciętnych mieszkańców, a cały spadek konsumpcji nastąpił kosztem klasy robotniczej. Burżuazja angielska nie stała się biedniejsza — je ona tyle, ile zapragnie.

Wzmagający się wyścig zbrojeń prowadzi do dalszego spadku poziomu życia angielskiej ludności pracującej. Nie jest rzeczą przypadku, że ani konserwatyści angielscy, ani labourzystowscy demagodzy — poplecznicy amerykańskich imperialistów — nie mogą nawet obiecywać robotnikom angielskim poprawy sytuacji na tym świecie, chociażby w przyszłości. Mogą tylko wraz ze swymi klechami obiecywać rajskie życie na tamtym świecie *(śmiech, oklaski)*.

Ironia losu sprawiła, że rząd angielski „uczcił" dzień otwarcia naszego Zjazdu nową podwyżką cen artykułów żywnościowych, poczynając od 5 października, co stanowi kolejny cios zadany angielskiej ludności pracującej.

Handel zagraniczny Związku Radzieckiego, tak samo jak cała gospodarka narodowa, wstąpił w okresie powojennym w nowy okres rozwoju.

W odróżnieniu od okresu przedwojennego, kiedy nie mieliśmy stałego wzrostu handlu zagranicznego wskutek izolacji Związku Radzieckiego — w okresie powojennym obroty handlu zagranicznego ZSRR wzrastają z roku na rok, co należy tłumaczyć zarówno wzmocnieniem sytuacji międzynarodowej ZSRR i powstaniem nowego rynku światowego, jak i wzrostem naszej potęgi gospodarczej.

Rozmiary handlu zagranicznego Związku Radzieckiego przewyższają obecnie poziom przedwojenny trzykrotnie.

Związek Radziecki również w okresie powojennym przestrzega niezmiennie zasady rozwoju stosunków handlowych z krajami kapitalistycznymi na warunkach obopólnych korzyści.

Handel z krajami kapitalizmu po pewnym ożywieniu w pierwszych latach po wojnie skurczył się gwałtownie w wyniku agresywnego kursu polityki Stanów Zjednoczonych. To skurczenie się zostało pokryte z nawiązką dzięki rozwojowi handlu z krajami zaprzyjaźnionymi.

Kraje kapitalizmu natomiast, które pragną rozwijać stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim na warunkach obopólnych korzyści — spotykają się zawsze z poparciem z naszej strony. Wymownym przykładem tego jest nasz handel z Finlandią. Wymiana handlowa między ZSRR a Finlandią była w roku 1951 w cenach porównywalnych dziewięciokrotnie większa niż w roku 1938. Zawarty z Finlandią długoterminowy układ handlowy na lata 1951-1955 przewiduje dalsze znaczne zwiększenie radziecko - fińskiej wymiany handlowej. Tak np. już w roku 1953 wymiana handlowa przekroczy prawie dwukrotnie poziom 1951 roku, a więc podwoi się prawie w ciągu dwóch lat.

Jedna z najważniejszych zmian w naszym handlu powojennym polega na tym, że podstawowa masa naszej wymiany handlowej przypada obecnie na handel z krajami obozu demokratycznego. W roku bieżącym udział tych krajów w naszym handlu zagranicznym wyniesie 80 procent.

„Ekonomicznym następstwem istnienia dwóch przeciwstawnych obozów — uczy towarzysz Stalin — stało się to, że rozpadł się jednolity wszechogarniający rynek światowy, wskutek czego mamy teraz dwa równoległe, tak samo przeciwstawne rynki światowe".

Współpraca gospodarcza między krajami obozu demokratycznego, a więc w ramach nowego rynku światowego, rozwija się na trwałych podstawach planowego rozwoju ich gospodarki i przyjaznego uzgadniania narodowych planów gospodarczych, opiera się na równouprawnieniu wielkich i małych narodów, na wzajemnym poszanowaniu interesów i na wzajemnej pomocy w dziedzinie rozwoju gospodarczego. Nie może tu być mowy o niszczycielskiej konkurencji, ponieważ jeden kraj jest tutaj szczerze zainteresowany w sukcesach drugiego.

Wymiana handlowa między krajami obozu pokoju i demokracji w okresie od roku 1948 do roku 1952 wzrosła przeszło trzykrotnie, a jeśli nawet uwzględnić całą wymianę handlową, łącznie ze skurczoną wymianą z krajami kapitalistycznymi, handel zagraniczny krajów obozu demokratycznego wzrósł dwukrotnie.

Rynek obozu demokratycznego dysponuje takimi zasobami, które pozwalają każdemu krajowi znaleźć na nowym rynku światowym wszystko, czego wymaga jego rozwój gospodarczy — przy tym każdy kraj importuje to, co jest mu potrzebne, a eksportuje towary, potrzebne innym krajom — żaden kraj nie narzuca innemu niepotrzebnych mu towarów, jak to się dzieje na rynku kapitalistycznym.

Współpraca między krajami obozu demokratycznego wkroczyła w nowy etap z chwilą przejścia do długoterminowych układów gospodarczych, co stało się możliwe dzięki przejściu krajów demokracji ludowej do planów perspektywicznych. Długoterminowe układy handlowe gwarantują krajom otrzymywanie w ciągu długiego okresu maszyn, urządzeń technicznych, surowców i innych towarów, niezbędnych do ich rozwoju gospodarczego, gwarantują również zbyt ich produkcji, stwarzają jasne perspektywy i pewność dalszego rozwoju gospodarczego.

Szybkie wzmocnienie obozu demokracji i pokoju pod względem politycznym i gospodarczym zawdzięczamy przewidującej polityce towarzysza Stalina i jego codziennej trosce o zacieśnienie przyjaźni między Związkiem Radzieckim i bratnimi narodami krajów obozu demokratycznego *(oklaski)*.

Dostawy maszyn i urządzeń technicznych najnowszej konstrukcji do krajów demokracji ludowej ze Związku Radzieckiego są w roku 1952 dziesięciokrotnie wyższe niż w roku 1948.

Związek Radziecki dostarcza krajom demokracji ludowej najdoskonalszych urządzeń, udziela im niezwykle tanio pierwszorzędnej pomocy technicznej oraz bezpłatnie przekazuje im patenty, licencje i dokumentację technologiczną.

Wszystko to pozwoliło krajom demokracji ludowej stworzyć nowe działy produkcji i całe gałęzie przemysłu, wyposażone w nowoczesny sprzęt techniczny, którego nie miały i nie mogłyby mieć w innych warunkach. Weźmy dla przykładu Rumunię, która po rozwinięciu w całej pełni wydobycia ropy naftowej, stała się krajem rozwijającego się przemysłu budowy maszyn i już obecnie, dzięki bratniej pomocy Związku Radzieckiego, sama produkuje prawie cały sprzęt niezbędny do wydobycia ropy i zaczyna produkować skomplikowane aparaty do oczyszczania ropy. Jest to jedyny przykład na świecie, kiedy małe państwo, mające własne złoża ropy naftowej, posiada jednocześnie własną produkcję maszyn dla przemysłu naftowego. Kraje Ameryki Łacińskiej i Środkowego Wschodu, z których monopole angielsko - amerykańskie w sposób grabieżczy wytaczają olbrzymie ilości ropy naftowej, nie mogą o tym nawet marzyć.

Na światowym rynku kapitalistycznym na skutek pogłębienia się ogólnego kryzysu kapitalizmu, stosunki gospodarcze między krajami znalazły się w stanie daleko posuniętej dezorganizacji. Dezorganizację tę potęguje ekspansywna polityka Stanów Zjednoczonych, dążących do panowania nad światem. Imperializm amerykański prowadzi gorączkową walkę o zagarnięcie rynków zbytu, usiłując przez wzmożony eksport złagodzić wewnętrzne sprzeczności swej gospodarki. Ameryka chce dużo sprzedawać i bardzo mało kupować w innych krajach. Widać to choćby z tego, że w *okresie powojennym przeciętna roczna wartość eksportu* Stanów Zjednoczonych wynosiła 12,5 miliarda dolarów, a importu — 7,3 miliarda dolarów, a więc roczna nadwyżka *eksportu amerykańskiego przekraczała 5 miliardów dolarów.*

Bezsens gospodarczy takiego handlu ilustruje dobitnie przykład stosunków handlowych Ameryki z Europą zachodnią, do której Amerykanie po wojnie wywożą rocznie towarów za przeszło 4 miliardy dolarów i z której sprowadzają zaledwie za miliard, zamykając swą granicę przed importem towarów europejskich wysokimi barierami celnymi.

Czyż może się handel rozwijać, jeśli zbyt towarów amerykańskich przekracza czterokrotnie zakupy amerykańskie w Europie zachodniej? — Nie, taki handel prowadzi w sposób nieunikniony do dalszego rozpadu międzynarodowego rynku kapitalistycznego i do zaostrzenia sprzeczności między krajami świata burżuazyjnego. Taka ekspansja, prowadzona przez Stany Zjednoczone przy użyciu wszelkich środków wojny handlowej, nie wyłączając dumpingu uprawianego na niespotykaną skalę, ma na celu drastyczne ograniczenie interesów Anglii, Francji, i innych krajów kapitalistycznych, wypieranych przez Amerykanów z rynku światowego, a nawet z własnych kolonii Anglii i Francji.

Wszystkie formy amerykańskiej „pomocy" dla innych krajów są jedynie parawanem, osłaniającym wzmożony rabunek i wyzysk innych narodów.

Powrót na rynek światowy krajów pokonanych — Niemiec zachodnich i Japonii — zaostrza jeszcze bardziej sprzeczności między tymi krajami, a krajami, które po wojnie zagarnęły ich rynki.

Kraje imperialistyczne po wojnie wzmagają jeszcze bardziej nieekwiwalentną wymianę z krajami zależnymi, zakupując u nich za bezcen surowce i żywność i sprzedając im swe wyroby po słonych cenach. Tak np. Stany Zjednoczone zakupują za bezcen na prawach monopolu miedź w Chile, cynę w Boliwii, ropę naftową w Venezueli, kawę w Brazylii, kauczuk w krajach Azji, co wywołuje burzliwe protesty i kolejne zmiany posłusznych wobec Amerykanów rządów. Monopole amerykańskie, gospodarujące na przykład w Arabii Saudyjskiej, osiągają na każdej tonie wydobytej ropy naftowej zysk wynoszący przeszło 13 dolarów, co przekracza siedmiokrotnie koszt jej wydobycia. Niemniejsze zyski otrzymuje monopol amerykański również w innych krajach Środkowego Wschodu, których narody wegetują w nędzy i ciemnocie.

Dominujące kraje imperialistyczne, które przekształciły kraje słabo rozwinięte w swą przybudówkę rolniczo-surowcową i w rynek zbytu dla swych zleżałych towarów, dławią gospodarkę tych krajów. W ten sposób wynaturzają się jeszcze bardziej formy międzynarodowego podziału pracy między krajami kapitalistycznymi.

W przeciwieństwie do tego wzrasta i rozwija się na zdrowych podstawach nowy rynek światowy, opierający się na braterskich stosunkach między krajami obozu demokratycznego i na harmonii ich interesów, co zapewnia rozsądny podział pracy między tymi krajami i planowy, nie znający kryzysów rozwój ich gospodarki narodowej, odpowiadający ich zasobom naturalnym i możliwościom gospodarczym.

TOWARZYSZE! Trudno jest ogarnąć wzrokiem i ocenić należycie gigantyczne sukcesy i osiągnięcia, z którymi przyszedł nasz kraj na XIX Zjazd partii. Wielkość Związku Radzieckiego oraz wspaniały rozwój i wzrastająca potęga obozu pokoju i demokracji napawają radością serca wszystkich postępowych ludzi świata.

Sukcesy nasze wyprowadzają z równowagi zaciekłych wrogów ludzkości, prowodyrów monopolistycznego kapitału, którzy przygotowują zbrojną agresję i uciekają się do prowokacji i pogróżek w stosunku do Związku Radzieckiego i całego obozu demokratycznego. Zjazd nasz w sposób dostatecznie jasny i stanowczy stwierdził, że nie boimy się prowokacji i zastraszeń, że walczymy o pokój, że gotowi jesteśmy w pełnym uzbrojeniu stawić czoło wszelkiemu niebezpieczeństwu i udzielić druzgocącej odprawy wszelkim agresorom *(oklaski)*.

Po XIX Zjeździe partii kraj nasz z jeszcze większym spokojem i z jeszcze większą pewnością będzie kroczył naprzód do zwycięstwa komunizmu, pod przewodem naszego Wodza i Nauczyciela, genialnego Budowniczego komunizmu, ukochanego towarzysza Stalina *(burzliwe oklaski)*.

Chwała Wielkiemu Stalinowi! *(Burzliwe, długotrwałe oklaski, wszyscy powstają z miejsc).*

Usprawnić pracę elektrowni zakładowych

Ogromny rozwój naszego przemysłu, elektryfikacja kraju, mechanizacja i elektryfikacja szeregu procesów produkcyjnych powodują konieczność zwiększenia produkcji energii elektrycznej, nie tylko na drodze rozbudowy istniejących zakładów energetycznych, ale także pełnego wykorzystania własnych rezerw, zwłaszcza w zakładach pracy.

Współpraca Elektrowni Łódzkiej z elektrowniami zakładowymi może przyczynić się w poważnym stopniu do likwidacji przerw w dostawie prądu. Aby jednak ta współpraca dała efektywne wyniki, trzeba, żeby poszczególne zakłady w pełni wykorzystywały moc własnych elektrowni i jak najbardziej oszczędnie i racjonalnie gospodarowały energią. Elektrownie fabryczne, przynajmniej niektóre, mogłyby część wytworzonej przez siebie energii przekazywać do dyspozycji zakładów energetycznych, przyczyniając się w ten sposób do zmniejszenia istniejących trudności. Przykładem są Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, które o 60 proc. podniosły moc osiągalną. Mogły one dzięki temu część wytworzonej energii przekazać dla potrzeb miasta.

Dobrze również układa się współpraca z Widzewską Fabryką Maszyn, gdzie dzięki lepszej, wydajniejszej pracy robotników oraz konserwacji urządzeń zwiększyła się moc elektrowni.

Nie we wszystkich jednak zakładach sytuacja wygląda pod tym względem dobrze. Zdarzają się, i to niestety dość często, fakty niedbalstwa, których typowym przykładem może być Fabryka Mebli Giętych w Radomsku. Niewłaściwa praca kotłowni, polegająca na nieutrzymywaniu odpowiedniego ciśnienia pary, powoduje zmniejszenie mocy maszyn. Zakłady, które tak pracują, nie tylko nie mogą przyjść z pomocą elektrowniom, w ich trudnościach, ale niejednokrotnie same skazane są na korzystanie z pomocy.

Zwiększenie mocy elektrowni jest uzależnione od Łódzkich Zakładów Remontowo - Montażowych. Remonty przez nie wykonywane przeciągają się zbyt długo, jak np. w Zakładach im. Lenartowskiego, w Łódzkich Zakładach Włókien Sztucznych czy w Rudzkiej Farbiarni i Wykończalni. Brak jest dostatecznego nadzoru technicznego przy remontach.

Dla przykładu: w Elektrowni Łódzkiej kocioł 50-tonowy remontuje się 23 dni, a ŁZRM potrzebują na remont kotła 24-tonowego 8 tygodni albo więcej. Braki w pracy ŁZRM spowodowane są m. in. i tym, że robotnicy zatrudnieni przy robotach kotłowych nie pracują na akord, lecz na dniówkę. Nie ma więc bodźca materialnego, który by zainteresował ich sprawą terminowego zakończenia pracy.

* * *

Są i zakłady, które źle postawioną współpracę, albo całkowity jej brak tłumaczą przyczynami „obiektywnymi", jak np. ZPW im. Gwardii Ludowej. Prace, rozpoczęte tam przy uruchomieniu drugiej turbiny, przeciągają się w nieskończoność.

Źle i niedbale przedstawia się również remont elektrowni w Ozorkowskich Zakładach Bawełnianych i w fabryce „Boruta" w Zgierzu.

Elektrownie zakładowe winny uczynić wszystko, aby przyczynić się do zlikwidowania trudności istniejących na odcinku zaopatrzenia w energię.

A. JĘDROWICZ

Brońmy zacięcie bo to nasze wspólne

W szczerym polu pod Krakowem rośnie wielki kombinat i stutysięczne miasto — Nowa Huta. Zgrabne, lśniące „Warszawy" zjeżdżają z taśmy Żerania. Z ciemnych, wilgotnych suteryn i walących się ruder przeprowadza się robotnicza rodzina do pięknego i wygodnego mieszkania na MDM. Uwalnia chłopa od nędzy i wyzysku spółdzielnia produkcyjna...

Nasze codzienne osiągnięcia, przedmiot serdecznej dumy i radości narodu, wywołują nienawistną wściekłość wroga, marzącego o zahamowaniu naszego rozwoju.

Traktory na spółdzielczym polu i bluming w hucie „Bobrek" zwiększają naszą siłę, wróg natomiast czuje się coraz słabszy, coraz bardziej postawiony poza nawiasem społeczeństwa. Toteż rośnie jego wściekłość i opór. Chce się odegrać, zemścić za to, że ziemię obszarnika uprawia dziś chłop, że fabryka stała się własnością robotnika, że syn dawnego fornala robi właśnie dyplom na politechnice i że murarz Markow kandyduje do Sejmu. Zaostrza się walka klasowa. Różne wyrzutki społeczeństwa inspirowane przez szczekaczki zagraniczne chwytają się sabotażu, dywersji, godzą w podstawę naszej ludowej gospodarki — w mienie ogólnonarodowe. Usiłują to ze szczególną zaciekłością robić dziś, gdy w przededniu wyborów do Sejmu cały naród jednoczy się w walce o program silnej Polski przeciwko podżegaczom wojennym i ich agentom.

Wróg nie przebiera w środkach. To jego ręką przytknięta zapałka obróciła w popiół sterty spółdzielczego żyta. To z jego namowy i pod jego kierownictwem powstała szajka złodziejska w przędzalni, która rozkradała cenny surowiec przeznaczony na ubrania dla świata pracy, na dziecięce sukienki i fartuchy lekarskie, na mundury junaków SP i ubrania ochronne robotników. Okradając budowaną fabrykę, okradli lud, napełniając swe złodziejskie kieszenie.

W cementowni wróg usiłował za pomocą specjalnej domieszki odebrać spoistość produkowanemu cementowi. Żeby nie mógł spajać cegieł nowych domów, nowych szkół i szpitali.

W POM-owskim warsztacie naprawczym zbrodnicza ręka uszkodziła silnik, który miał pomóc chłopu w zasianiu zboża na chleb dla niego i brata — robotnika.

O podobnym, zbrodniczym zamachu na mienie ogólnonarodowe mogliby dowiedzieć się w hucie Ostrowiec, gdzie na skutek karygodnego niedbalstwa i braku czujności doszło do tak poważnej awarii jak obsunięcie się walca oraz w hucie „Florian", gdzie zbrodnicze chociaż pozornie wypadkowe polecenie wroga, usadowionego na stanowisku szefa stalowni, polecenie odesłania zasuw w kominach spowodowało przepalenie sklepień, awarię i spadek produkcji.

Wykorzystując nasze braki czujności i niedbalstwo, godzi wróg w mienie narodu, w codziennym trudzie pomnażane przez masy pracujące.

Od nas samych zależy pokrzyżowanie jego niecnych zamiarów. „Bądźmy czujni, strzeżmy mienia narodowego... tępmy sabotażystów" — uczy Program Wyborczy Frontu Narodowego. Bądźmy czujni, strzeżmy fabryk, zakładów pracy, lokali wyborczych, które również mogą być przedmiotem ataku wroga.

Każdy pracownik musi zrozumieć, że złodziejstwo, marnotrawcy i niszczyciele mienia społecznego okradają go samego, że uszczuplają majątek, którego jest współgospodarzem.

Tępmy sabotażystów! — to wezwanie uczy także bezkompromisowej postawy wobec codziennych „drobnych" przejawów trwonienia mienia społecznego. Atmosfera powszechnego bojkotu i nieprzejednania powinna skończyć z cichymi jeszcze u nas mankami w sklepach, awariami i przestojami w fabryce, z pozostawianiem niewykopanych kartofli na polach spółdzielni i PGR.

Nie ma i nie może być rzeczy drobnych, jeśli chodzi o własność socjalistyczną, tę podstawę naszej siły, gwarancję szczęśliwego jutra.

Dziś, w przededniu wyborów, gdy skonsolidowanie narodu osiągnęło nie spotykany dotąd stopień, ze szczególną mocą podkreślamy naszą wolę chronienia mienia narodowego, tępienia wszelkiego rodzaju sabotażystów i dywersantów. Jesteśmy dość silni, by wymierzyć sprawiedliwość każdemu, kto sięgnie na nasze wspólne dobro — na własność ogólnonarodową.

B. DR.

Niech się mury pną do góry

W szerokiej akcji zobowiązań na cześć wyborów do Sejmu oraz XIX Zjazdu WKP(b) nie brak również zobowiązań pracowników przemysłu budowlanego. Ponad 95 proc. pracowników DBOR bierze udział we współzawodnictwie zobowiązaniowym.

Z całym zapałem do realizacji zobowiązań przystąpił również personel inżynieryjno-techniczny DBOR i ŁZPB. Inspektor nadzoru, ob. Stefan Konopka, z kierownikiem odcinka budowy dzielnicy magazynowej na Żabieńcu, inż. Jerzym Sprusiakiem, postanowili zorganizować spośród pracowników technicznych „trójki murarskie".

Do pracy w dniu 8 bieżącego miesiąca przystąpiły trzy zespoły murarskie. Pierwsza trójka — to kierownik budowy Nr 319 — Telesfor Musiał oraz majstrowie Władysław Jadczak i Alfred Magdziarz. Ob. Musiał, jako pierwszy podręczny, przygotowuje po trzy cegły na jedną warstwę. Energicznymi ruchami bierze cegły z rolek i układa na murze. Drugi podręczny, majster Magdziarz, rytmicznie nabiera zaprawę murarską i kładzie ją na całej długości tzw. „frontu pracy".

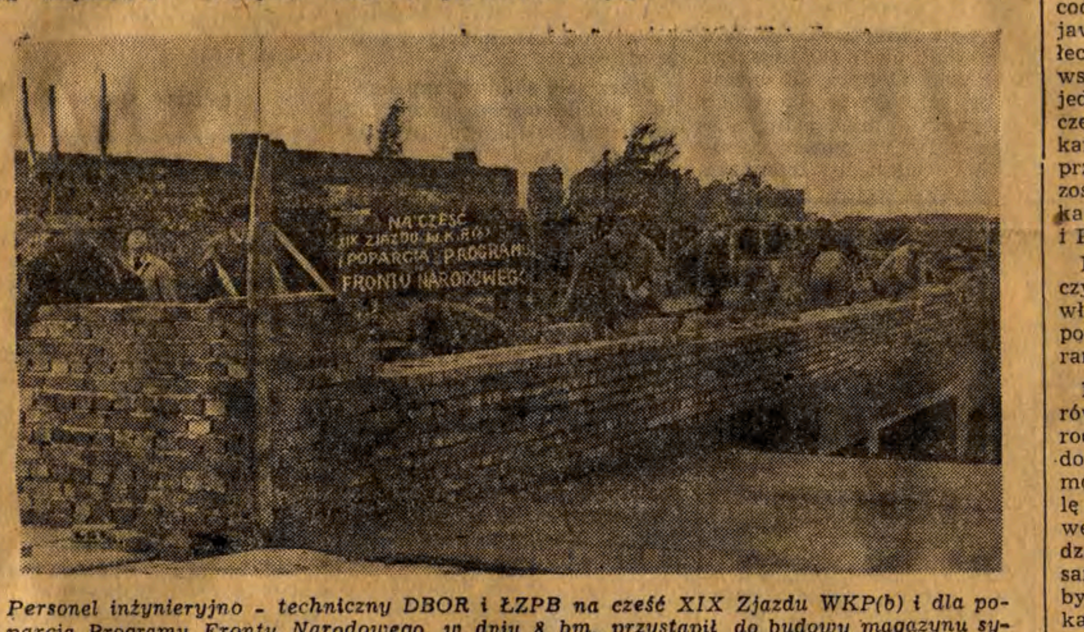
Drugi „front pracy", obejmujący 16 metrów bieżących, obsługuje trójka murarska w składzie: inż. Sprusiak, inspektor Konopka i kierownik budowy Nr 335, Kazimierz Starek. Niemniej sprawnie pracuje trzecia trójka: inż. Lubowski, kierownik budowy Dyjakowski i majster Tarchalski.

Dowożenie zaprawy murarskiej oraz inne prace pomocnicze wykonywała grupa pracowników technicznych i administracyjnych. Szczególnie ofiarnie pracowali w tej grupie dwaj młodzi pracownicy — technik normowania Ireneusz Kozłowski i technik Ryszard Wardziak. Chęć pomocy okazały również Lucja Szlegal i Janina Włodarczyk, pracownice administracji budowy magazynów. Dobrą zaprawę murarską przygotował referent personalny odcinka budowy oraz kierownik grupy partyjnej, tow. Józef Czerwczak.

Zadaniem grupy techniczno-inżynieryjnej było wykazać murarzom, że praca zespołowa, zorganizowana i zracjonalizowana daje budowy wysokiej jakości.

Czyn grupy budowniczych dzielnicy magazynowej na Żabieńcu winien zachęcić wszystkich budowniczych Łodzi, do stosowania systemu trójkowego, do używania racjonalizowanego sprzętu murarskiego.

J. SZCZYGIELSKI



Personel inżynieryjno - techniczny DBOR i ŁZPB na cześć XIX Zjazdu WKP(b) i dla poparcia Programu Frontu Narodowego, w dniu 8 bm. przystąpił do budowy magazynu systemem trójkowym.

NA ZDJĘCIU: „trójki murarskie" personelu inżynieryjno-technicznego na budowie Nr 319 na Żabieńcu.



Troska o zdrowie człowieka pracy

W dniu 15 października rozpoczyna się w Warszawie Zjazd Służby Zdrowia. Zjazd ten będzie odbywał się pod znakiem dalszego wzmożenia troski o zdrowie ludzi pracy nie tylko w celu zapewnienia im jak najlepszej opieki na wypadek choroby, ale przede wszystkim w celu zapobiegania chorobom.

Wielkie są osiągnięcia naszej Służby Zdrowia w ciągu ośmiu lat władzy ludowej. Kilka cyfr, przytoczonych na wstępie, najlepiej ukaże nam wyniki naszej dotychczasowej pracy. Przyrost naturalny w Polsce wynosił w roku 1938 — 10,7 na tysiąc mieszkańców. Po wyzwoleniu przyrost naturalny poważnie wzrósł. W roku 1951 osiągnął on najwyższy, nie notowany dotąd w Polsce poziom — 19 na tysiąc mieszkańców.

Te osiągnięcia wynikają z ogólnego wzrostu poziomu życia mas pracujących. W Polsce Ludowej zawdzięczamy je również stałej rozbudowie państwowej Służby Zdrowia, której celem jest ochrona zdrowia najszerszych mas ludu pracującego. Zmniejszyła się o 16,5 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym śmiertelność ludu pracującego. W porównaniu z okresem przedwojennym śmiertelność niemowląt zmniejszyła się o 16,5 proc. Czterokrotnie zmniejszyła się liczba wypadków śmierci kobiet w okresie ciąży, porodu i połogu.

W okresie przedwojennym na 10 tysięcy mieszkańców przypadało zaledwie 3,7 lekarzy. A ponadto jakże mało z nich pracowało w lecznictwie ubezpieczeniowym. Dziś, gdy wskaźnik lekarzy wzrósł do 5,5 na 10 tysięcy mieszkańców — nie ma chyba lekarza w Polsce, który nie udzielałby pomocy ubezpieczonym.

Liczba porad lekarskich rośnie z roku na rok. W pierwszym tylko półroczu bieżącego roku wzrosła o 34 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, osiągając poziom dwukrotnie wyższy niż przedwojenna. Podnosi się również zużycie leków, które w ciągu jednego tylko roku 1951 wzrosło o 82 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Liczba pielęgniarek wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym pięciokrotnie liczba miejsc w szpitalach 2,5 - krotnie, liczba miejsc w sanatoriach przeciwgruźliczych — czterokrotnie. Dwukrotnie podniosła się liczba łóżek porodowych w szpitalach. 2,5 raza więcej dzieci, aniżeli przed wojną, ma zapewnione miejsce w szpitalu na wypadek choroby.

Dotychczasowe osiągnięcia Służby Zdrowia, stały jej rozwój, nieustanne podnoszenie poziomu troski o zdrowie człowieka pracy, to jeszcze jeden przejaw rewolucyjnych przemian, jakie dokonały się w naszym kraju. Stały się one możliwe dzięki temu, że władzę w Polsce ujął w swoje ręce lud pracujący, który pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii buduje szczęśliwą, socjalistyczną przyszłość narodu. Stały się możliwe dzięki temu, że zdrowie mas pracujących, troska o jego ochronę, stała się sprawą ogólnonarodową, sprawą państwową.

Osiągnięcia naszej Służby Zdrowia stały się również możliwe dzięki wszechstronnej pomocy, jakiej udziela nam Związek Radziecki, radziecka przodująca Służba Zdrowia. W najtrudniejszych chwilach epidemii Służba Zdrowia Związku Radzieckiego nadsyłała do naszego kraju najpotrzebniejsze brakujące leki i szczepionki. Przybywali i przybywają do naszego kraju najwybitniejsi radzieccy lekarze — specjaliści. Organizacja pomocy lekarskiej w Polsce opiera się na wypróbowanych w ciągu trzydziestu lat metodach i organizacji Służby Zdrowia w Związku Radzieckim.

Służba Zdrowia w Polsce Ludowej ma przed sobą wciąż nowe, odpowiedzialne i wielkie zadania. Pracownicy, którzy wykazali wiele hartu i poświęcenia w dotychczasowej pracy, postanawiają nadal wzmagać swe wysiłki, brać aktywny udział w wielkim dziele budowy ustroju sprawiedliwości społecznej, oddawać wszystkie swe siły dla wykonania zadań, jakie stawia przed sobą naród polski, zjednoczony we Froncie Narodowym.

DR. ZYGMUNT GRYNBERG

Przodująca w powiecie

Gmina Bogusławice, w pow. piotrkowskim, zajmuje jedno z czołowych miejsc pod względem wykonywania zobowiązań względem państwa. Do dnia 7 bieżącego miesiąca wykonano tu już 100,2 proc. rocznego planu skupu zboża. Ponadto w gminie tej pomyślnie przebiegają wpłaty należności z tytułu podatku gruntowego oraz skup żywca.

W gminie tej jest jednak jeszcze szereg gromad, które dotychczas zalegają z obowiązkowymi dostawami. I tak chłopi z Wolborza nie dostarczyli do punktu skupu 100 q zboża, 2.639 kg mięsa, 7.991 litrów mleka, nie wpłacili jeszcze 5 tys. złotych na III ratę podatku gruntowego. Gromada Psary winna jest państwu — 2.420 kg mięsa i 7.314 litrów mleka, a Wola Moszczenica — 2.273 kg żywca.

Jak zatem na tle wynikłej sytuacji pracuje zespół gminny w Bogusławicach? Czy zostały zmobilizowane wszystkie środki w celu przyśpieszenia realizacji planów skupu?

Należy stwierdzić, że do niedawna Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Bogusławicach nie panowało nad przebiegiem realizacji obowiązkowych dostaw. Działo się to głównie na skutek tego, że b. przewodniczący Prezydium GRN — Władysław Radomski, sam nie wywiązywał się ze swych obowiązków, co wpływało demobilizująco na pozostałych członków GRN.

Dopiero energiczne wkroczenie Komitetu Gminnego partii, który skrytykował pracę GRN, pozwoliło radnym usprawnić swą działalność. W pierwszym rzędzie na sesji GRN, wykluczono z grona radnych b. przewodniczącego, powołując na jego miejsce Wacława Zająca. Ponadto Rada poleciła Prezydium GRN wyciągnięcie sankcji karnych w stosunku do chłopów, nie wywiązujących się z planowego skupu zboża, żywca i mleka.

Praca ruszyła. Wszyscy uchylający się od wykonania obowiązkowych dostaw, otrzymali ponowne powiadomienia o terminie dostaw. Zespół gminny, na czele którego stanęła Anna Kozłowska, przewodnicząca Zarządu Powiatowego ZSCh w Piotrkowie, powołał agitatorów, którzy udali się w teren do chłopów. W wyniku ich pracy tempo dostaw zboża i żywca poważnie wzrosło. Np. jeszcze w początkach września dzienny wpływ ziarna do punktów skupu nie przekraczał 50 q, natomiast w dniu 24 września wyniósł już 118 kwintali, a 25 września 140 kwintali. Szczególnie wyróżnili się agitatorzy: Antoni Pietruszczak — członek ZSL z gromady Bogusławice, Józef Komocki — członek PZPR z gromady Żywocin, Wacław Bijoch — bezpartyjny, małorolny chłop z gromady Polichno i kierownik szkoły podstawowej w Wolborzu — Tadeusz Śledziński.

Dobra praca zespołu gminnego oraz znaczna poprawa pracy GRN, a przede wszystkim sprężyste kierownictwo Komitetu Gminnego, daje gwarancję, że gmina Bogusławice szybko wykona przypadające na nią obowiązki wobec państwa.

J. B.

Niezawodna stalinowska droga dobrobytu i kultury

Zjazd partii bolszewickiej przyjął projekt dyrektyw w sprawie 5-letniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951—1955. Piąta Pięciolatka Stalinowska przybliży naród radziecki do komunizmu, przyniesie potężny wzrost jego sił. Nowy, olbrzymi rozwój gospodarstwa narodowego zapewni obywatelom radzieckim ogromny wzrost dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego.

Towarzysz Stalin w najnowszej swej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" odkrył podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, stwierdzając, że jest nim: „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki".

Każda kolejna pięciolatka przynosi narodom radzieckim podniesienie dobrobytu i poziomu kulturalnego. Im wyższy jest rozwój potęgi gospodarczej ZSRR, tym szybsze tempo wzrostu stopy życiowej ludności. W wyniku pięciu po wojnie obniżek cen obywatel radziecki może dziś za swą płacę kupić dwa razy więcej towarów niż przed 5 laty. Plan na lata 1951—1955 przewiduje — głównie na drodze dalszych obniżek cen — wzrost realnych zarobków robotników i pracowników średnio co najmniej o 35 proc. oraz zwiększenie dochodów kołchoźników nie mniej niż o 40 proc.

Dwukrotnie więcej w porównaniu z poprzednim pięcioleciem wyda państwo na budownictwo mieszkaniowe, dzięki czemu w miastach radzieckich przybędzie 105 milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. Z wydatnej pomocy i opieki państwa korzystać będzie budownictwo domków indywidualnych. Rozwiną się silnie — lecznictwo, produkcja lekarstw, urządzenia socjalne i komunalne.

Naród radziecki jako pierwszy i jedyny w świecie wprowadzi do końca 1955 r. obowiązkowe średnie nauczanie w szkołach we wszystkich wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych oraz przygotuje warunki, aby w następnym 5-leciu dać średnie wykształcenie wszystkim dzieciom radzieckim w mieście i na wsi na olbrzymich obszarach ZSRR w Europie i Azji.

Równocześnie wydatnej rozbudowie ulegnie szkolnictwo wyższe, państwo udzieli jeszcze większej pomocy i poparcia nauce radzieckiej. Rozwinie się sieć kin, teatrów, muzeów, klubów, bibliotek, rozbuduje radiofonię i telewizję, pomnoży produkcję książek, czasopism, gazet i filmów.

Ten niebywały w dziejach program rozwoju dobrobytu materialnego i kulturalnego społeczeństwa można osiągnąć — jak uczy towarzysz Stalin — na „drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki. „Towarzysz Stalin podkreśla również, że „nie można realizować nieprzerwanego wzrostu gospodarki narodowej nie przestrzegając jednocześnie prymatu produkcji środków produkcji".

Plan 5-letni na lata 1951—1955 zakłada gigantyczną wprost rozbudowę całej gospodarki narodowej, zwłaszcza zaś przemysłu ciężkiego — głównej i najważniejszej siły motorycznej postępu gospodarczego.

W r. 1955 Związek Radziecki osiągnie produkcję środków wytwarzania o 80 proc., a produkcję środków spożycia o 65 proc. większą niż w r. 1950. Oznacza to trzykrotne powiększenie produkcji przemysłowej w stosunku do przedwojennego roku 1940. Dynamiczne, wciąż rosnące tempo rozwoju radzieckiego przemysłu ilustruje fakt, że przewidziany w piątej 5-latce przyrost produkcji szeregu ważnych wyrobów przemysłowych znacznie przewyższa łączny przyrost ich produkcji we wszystkich przedwojennych pięciolatkach (w latach 1928—1940). A był to przecież okres niezmiernie szybkiego, intensywnego uprzemysłowienia.

ZSRR przygotowuje w latach 1951—1955 warunki dla jeszcze szybszej, jeszcze potężniejszej rozbudowy swego przemysłu w następnym planie. Dyrektywy XIX Zjazdu bowiem nakazują rozwinięcie i umocnienie potężnych przedsiębiorstw budownictwa przemysłowego, które budują nowe wielkie fabryki. Tak Związek Radziecki realizuje nieprzerwany wzrost produkcji socjalistycznej.

Kraj Rad rozwijając ogromnymi skokami przemysł maszynowy (np. w ciągu ostatnich trzech lat wyprodukowano około 1.600 nowych typów maszyn i mechanizmów), może postawić sobie w bieżącym pięcioleciu zadanie zakończenia mechanizacji robót ciężkich i pracochłonnych w przemyśle i budownictwie i dalszego podniesienia dzięki temu wydajności pracy oraz ułatwienia pracy robotnikom. Tak więc Związek Radziecki nie tylko realizuje nieprzerwany wzrost produkcji socjalistycznej, ale również ją doskonali na bazie najwyższej techniki.

Nie inaczej jest i w rolnictwie. Produkcja zbóż w pięcioleciu wzrośnie o 40—50 proc., bawełny — o 55 — 65 proc., mięsa i słoniny — o 80 — 90 proc., wełny — o 100 — 150 proc.

Na lata 1951—1955 przypada największe nasilenie robót inwestycyjnych, realizujących stalinowski plan przeobrażenia przyrody. Wznoszone z takim entuzjazmem przez narody radzieckie budowle komunizmu dadzą Krajowi Rad 6 milionów hektarów nowonawodnionej, urodzajnej ziemi ornej oraz 22 miliony hektarów pastwisk (dotychczas bezużyteczne suche stepy), które wyżywią ogromne ilości bydła i owiec.

Wielkie budowle komunizmu — największe w świecie elektrownie wodne umożliwią dalszą, na szeroką skalę zakrojoną elektryfikację produkcji rolnej, wprowadzenie orki elektrycznej, zastosowanie kombajnów i innych maszyn o napędzie elektrycznym, znacznie tańszym od dotychczasowego.

Usilne, nieprzerwane nasycanie gospodarki rolnej coraz to nowymi i doskonalszymi maszynami pozwoli w bieżącym pięcioleciu zakończyć w gospodarstwach państwowych całkowitą mechanizację wszystkich wymagających dużego nakładu pracy robót, w gospodarstwach spółdzielczych zaś pozwoli zakończyć mechanizację podstawowych robót polnych.

Wielkie roboty nawadniające i osuszające, budowa dziesiątków tysięcy zbiorników wodnych i sadzenie pasów leśnych uniezależnią rolnictwo radzieckie od wszelkich kaprysów klimatu, zabezpieczą znaczny wzrost urodzajności i w ogóle zdolności produkcyjnej rolnictwa, stanowić będą wieczny pomnik potęgi twórczej wyzwolonego człowieka epoki komunizmu, jego zwycięstwa nad siłami przyrody.

Tak budować może jedynie państwo, dla którego — jak powiedział tow. Malenkow — dobro człowieka, rozkwit narodu, jest najwyższym prawem, państwo, które pracuje dla zachowania pokoju, a nie dla wojny.

3 miliony bezrobotnych i 12 razy większe podatki niż w r. 1937-38 w Stanach Zjednoczonych, realne płace o połowę niższe niż przed wojną we Francji i we Włoszech, bezrobocie większe, niż w najcięższych latach światowego kryzysu 1929-33 w Niemczech zachodnich i Japonii — oto w największym skrócie obraz współczesnego świata kapitalistycznego. Oto obraz świata, którego jedynym celem jest „zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzowania większości ludności danego kraju, w drodze ujarzmienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej — wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków". (Stalin).

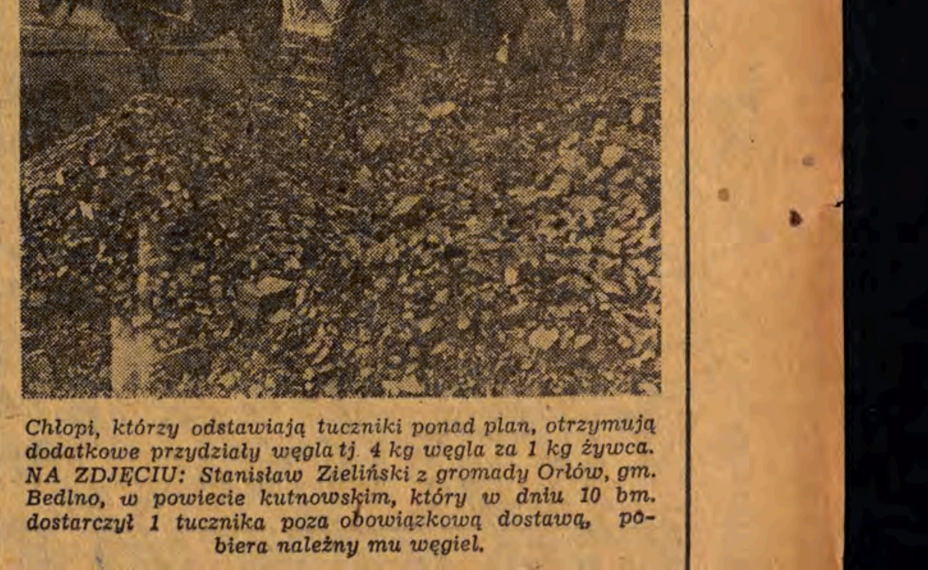
Masy pracujące całego świata coraz wyraźniej widzą: tu — w świecie socjalizmu ciągły rozwój gospodarczy i kulturalny w imię dobra człowieka, tu pokój, tu życie i szczęście, tam — w świecie kapitalizmu ciągłe systematyczne zubożenie, bezrobocie i głód, wojna, śmierć, zniszczenie, ucisk i niewola. Toteż pod sztandarami partii komunistycznych i robotniczych na całym świecie skupiają się coraz liczniejsze i liczniejsze miliony uciskanych i wyzyskiwanych. Nadzieją, drogowskazem, gwiazdą przewodnią całej postępowej ludzkości, w jej walce o pokój i lepszą przyszłość jest sławna, zwycięska partia Lenina i Stalina, która obecnie odbywa w Moskwie swój historyczny XIX Zjazd.

Z obrad XIX Zjazdu masy pracujące Polski wyciągają głęboką naukę dla własnego budownictwa socjalistycznego. Naród polski ma już za sobą walkę o władzę, ma za sobą pierwszy etap walki o przebudowę gospodarczą i kulturalną kraju, naród polski znajduje się obecnie w ogniu ciężkiej walki o socjalizm, walki z kułactwem i resztkami innych klas pasożytniczych, obcymi agentami i szpiegami, z imperializmem, który chce z naszego kraju znowu uczynić swą kolonię. W tej walce polskie masy pracujące z pełnej chwały i triumfów drogi narodów radzieckich czerpią siłę, hart, pewność zwycięstwa swej świętej sprawy. W ich dzisiejszych osiągnięciach widzą swoje własne sukcesy dnia jutrzejszego.

Naród polski jeszcze głębiej rozumie, że urzeczywistnienie Programu Wyborczego Frontu Narodowego, który wzywa do walki o umocnienie niepodległości zjednoczonej Ojczyzny, o wzrost dobrobytu i coraz lepszą przyszłość ludzi pracy, prowadzi poprzez wzmożenie uprzemysłowienia kraju, przede wszystkim przez rozbudowę ciężkiego przemysłu i zacieśnienie spójni między miastem a wsią. Konieczność podnoszenia wydajności pracy, obniżania kosztów produkcji, lepszego wykorzystania urządzeń wytwórczych, dbałości o wysoką jakość produkcji, podnoszenia gospodarki rolnej, słowem konieczność stałego doskonalenia pracy we wszystkich dziedzinach gospodarki — oto nauki, które wyciągnie cały naród polski z XIX Zjazdu.

Iść tą drogą — to znaczy coraz bardziej i bardziej przybliżać porywającą wizję Polski socjalistycznej, to znaczy zbliżać się do tego etapu budownictwa, na jakim znajduje się wielki kraj Lenina i Stalina.

Węgiel dla hodowców



Chłopi, którzy odstawiają tuczniki ponad plan, otrzymują dodatkowe przydziały węgla tj. 4 kg węgla za 1 kg żywca. NA ZDJĘCIU: Stanisław Zieliński z gromady Orłów, gm. Bedlno, w powiecie kutnowskim, który w dniu 10 bm. dostarczył 1 tucznika ponad obowiązkową dostawę, pobiera należny mu węgiel.

Z Filharmonii Łódzkiej

VII Koncert Symfoniczny

Pierwszą część koncertu symfonicznego Filharmonii, prowadzonego przez Zbigniewa Chwedczuka, wypełniły dwa utwory Ludwika van Beethovena. W części tej, oprócz rzadko wykonywanej uwertury „Narodziny Prometeusza", zaprezentowany został jako muzyczna ciekawostka dziecięcy kunszt fortepianowy, Es-dur, napisany w piętnastym roku życia. Dzieło to sprawiło słuchaczom miłą niespodziankę tak poważnymi zaletami, jak wyrazistą melodyką, przejrzystą konstrukcją, oraz biegłością techniczną partii fortepianowej. Niestety, właściwą ocenę koncertu utrudniła w znacznej mierze zdecydowanie słaba gra solisty, Zygmunta Lisickiego. Niezrozumiałe, a bezustanne przyspieszanie i zwalnianie tempa gry, matowe i pozbawione wyrazistości brzmienie oraz nadużycie zacierającego biegniki prawego pedału fortepianu — oto wady nieudanego występu solisty.

Naczelnym punktem programu były rozpoczynające część drugą koncertu Wariacje orkiestrowe Jana Brahmsa, oparte na temacie zaczerpniętym z twórczości Haydna. Główną zaletą tego znakomitego dzieła jest harmonijne współdziałanie podstawowych czynników dobrej muzyki: natchnionej, pełnej żaru treści utworu, ujętej logiką klasycznej formy i wyrażonej za pomocą mistrzowskiego zastosowania środków wykonawczych. Z tego względu o „klasycznym" charakterze tego dzieła świadczy nie tyle jego klasyczna forma, ile właśnie idealna równowaga między treścią a środkami formotwórczymi i technicznymi. Dyrygent i orkiestra głęboko przemyślaną interpretacją utworu oraz doskonałym, pełnym spokoju i dokładności wykonaniem, zyskali sobie szczere i zasłużone uznanie publiczności.

Koncert zakończyła trzyczęściowa Toccata C-dur Jana Sebastiana Bacha w transkrypcji orkiestrowej Weinera. Wadą transkrypcji jest zbytnia hałaśliwość, niwecząca pełen powagi i skupienia nastrój oryginału dzieła.

KAM

OKIEM korespondenta

Materiał na klucze czy złom?

W magazynie przy ul. Warszawskiej 176 w Pabianicach, należącym do Pabianickiej Fabryki Narzędzi, znajduje się 3 tysiące surowych kluczy. Dwóch ludzi, zaopatrzonych w odpowiednie narzędzia, mogłoby z nich wykonać klucze przeznaczone do użytku. Dyrekcja Pabianickiej Fabryki Narzędzi traktuje te półfabrykaty jako złom. Jest to wyraz marnotrawstwa.

M. PODRASZKO
Łódzkie Zakłady Mięsne

Opuszczona gablotka

Nie ma się kto zająć gablotką — „sierotką" w ZPB im. Rewolucji 1905 r. Należy ona podobno do koła TPP-R. Czyż właśnie teraz, w okresie kampanii wyborczej, gdy agitacja poglądowa winna stać na jak najwyższym poziomie, nie powinien ktoś zająć się opuszczoną gablotką?

A. ZIELIŃSKI
W. RÓZGA
ZPB im. Rewolucji 1905 r.

Zaniedbują naukę

Na kurs języka rosyjskiego w naszym zakładzie zapisało się 16 osób, przeważnie pracowników technicznych. Jak dotąd jednak na zajęcia systematycznie uczęszcza tylko 6 osób. Najpilniejszymi słuchaczami są ślusarz ob. Edmund Peterman, ob. Alina Furmańska i inni. Nie przychodzą na lekcje pracownicy działu głównego mechanika i innych biur. Po cóż się więc zapisali na kurs?

W. HENDEL
„Pierwsza" — Rudzka

A złom leży

Wiele się pisze o konieczności zbierania wszelkiego złomu. Tymczasem u zbiegu ulic Kopernika i Towarowej, w pobliżu Parku Poniatowskiego stoi kilkutonowa lokomobila, niszczejąc na deszczu. Od kilku lat Centrala Złomu nie zainteresowała się tym zapasem żelaza.

Lokomobila znajduje się o kilkadziesiąt metrów od bocznicy kolejowej dworca Łódź-Kaliska, nie będzie więc trudno załadować ją i przesłać do jednej z hut celem przetopienia.

Z. MUSZYŃSKI

Planowanie na opak

Jakże ucieszyła się załoga oddziału „E" ZPW im. Bardowskiego, gdy pewnego dnia przybyła brygada czyścicieli okien i wykonała w krótkim czasie swą pracę. Radość jednak nie trwała długo, bo w tydzień po tym przybyła inna brygada, tym razem malarska, która wzięła się nie mniej energicznie do odświeżania sal. I obecnie okna powróciły do swego dawnego stanu, to znaczy przepuszczają minimalną ilość światła.

Zapytujemy referat BHP, czy przypadkiem nie pomylił się z planowaniem tych robót.

ALBINA SZEWCZYK
ZPW im. Bardowskiego

Zaniedbane apteczki

W apteczkach, znajdujących się na terenie oddziałów produkcyjnych, przeważnie nie ma niezbędnych środków leczniczych. Ponadto bywają one brudne. Na przykład w zgrzeblarni wełny, pralni i belowni skrzyneczki pokryte są grubą warstwą kurzu i gdy się je otworzy wlatuje on do wewnątrz.

Stanem sanitarnym apteczek i uzupełnieniem ich zawartości winna się zająć rada zakładowa.

J. MIŚKIEWICZ
ZPW im. Gwardii Ludowej

W pierwszym rzędzie zaspokajać potrzeby ludności pracującej

W Łodzi za mało jest spółdzielczych pralni

Pranie należy niewątpliwie do najbardziej uciążliwych prac gospodarstwa domowego. Zajęcie to pochłania dużo czasu i wysiłku fizycznego. Tym bardziej, że w większości domów łódzkich, budowanych w okresie rządów kapitalistycznych, brak jest urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych. Nic też dziwnego, że mieszkańcy Łodzi chętnie korzystają z usług spółdzielczych pralni. Ilość ich jednak na terenie naszego miasta jest nie wystarczająca. Spółdzielcze zakłady pralni chemicznej posiadają 22 placówki, które przyjmują od klientów odzież i bieliznę i odsyłają ją do trzech zakładów pralniczych.

Jasne, że trzy pralnie nie są w stanie zaspokoić na tym odcinku potrzeb miasta liczącego ponad 650 tys. mieszkańców. Sytuację pogarsza fakt, że obecnie niemal wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje w Łodzi „przypomniały" sobie, że przed nastaniem zimy należy oddać do prania ciepłe kombinezony robocze, kożuchy, itp., mimo że równie dobrze można to było uczynić w miesiącach letnich.

W ten sposób gospodynie domowe i ludzie pracy, którzy chcą dać do oczyszczenia ubranie lub palto, w praktyce pozbawieni są możliwości korzystania z usług pralni. A przecież spółdzielcze pralnie na terenie naszego miasta zostały utworzone w tym celu, aby w pierwszym rzędzie zaspokajały potrzeby ludności pracującej.

Sprawą tą powinien wreszcie zainteresować się Wydział Przemysłu Prezydium Rady Narodowej i Związek Branżowy Spółdzielni Usług Różnych. W mieście naszym musi powstać kilka dalszych usługowych punktów pralniczych, które zajęłyby się wyłącznie obsługiwaniem nie przedsiębiorstw i instytucji, lecz ludności. W tym celu można by wykorzystać niektóre punkty przyjmowania bielizny Spółdzielczych Zakładów Pralniczych i stworzyć tutaj podręczne pralnie. Możliwości takie istnieją, tym bardziej że w wielu takich punktach przedtem istniały pralnie, które obsługiwały znaczną ilość klientów.

BIE

Bony mięsno-tłuszczowe na listopad

Rozdział bonów mięsno-tłuszczowych na listopad br. odbędzie się w dniach od 14—20 października br. w godzinach od 9—14 dla zakładów pracy państwowych i uspołecznionych w terenowo przynależnych Oddziałach Handlu — Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście, Al. Kościuszki 1, Łódź-Północ ul. Limanowskiego 40, Łódź-Południe, ul. Pabianicka 210 wg niżej podanego porządku:

Dnia 14 i 15.10.52 r. — zgłoszą się zakłady pracy zatrudniające od 1—200 pracowników, dnia 16 i 17.10.52 r. — zgłoszą się zakłady pracy zatrudniające ponad 500 pracowników, dnia 18 i 20.10.52 r. — zgłoszą się zakłady pracy zatrudniające od 201—500 pracowników.

Zakłady pracy państwowe i uspołecznione sporządzą zapotrzebowanie na bony mięsno-tłuszczowe na listopad br. w oparciu o zapotrzebowanie sporządzone w październiku br. w ten sposób, że:

1) oddzielnie wykażą pracowników, którzy otrzymali bony mięsno-tłuszczowe na październik br. przez zakład pracy i nadal pracują. Pracownicy ci nie są zobowiązani składać zgłoszeń, 2) pracowników zwolnionych, 3) pracowników nowozaangażowanych, dla których dołączą zgłoszenia (białe z czerwonym nadrukiem), poświadczone przez prowadzącego meldunki.

Pracownicy zatrudnieni w prywatnych zakładach pracy i wszystkie osoby indywidualne (emeryci, osoby samotne, pomoce domowe itp.) winni pobrać i poświadczyć zgłoszenia (białe z czerwonym nadrukiem) u swych prowadzących meldunki.

Po odbiór bonów mięsno-tłuszczowych zgłoszą się prywatne zakłady pracy i osoby indywidualne w swych Dzielnicowych Radach Narodowych w terminie od 14—20 października br. wg niżej ustalonego porządku:

Dzielnicowa Rada Narodowa — Łódź-Śródmieście, Al. Kościuszki 1 (parter w podwórzu): komisariat nr 1 i 2 dnia 14 bm., kom. 3 — 15 bm., kom. 4 i 5 — 16 bm., kom. 6 — 17 bm., kom. 7 — 18 bm., kom. 8 — 20 bm.

Dzielnicowa Rada Narodowa — Łódź-Północ, ul. Cieslelska 8: komisariat 9 dnia 14 i 15 bm. kom. 10 — 16 bm., kom. 11 — 17 bm., kom. 12 — 18 bm., kom. 13 — 20 bm.

Dzielnicowa Rada Narodowa — Łódź-Południe, ul. Pabianicka 210: kom. 14 dnia 14 i 15 bm., kom. 15 — 16 i 17 bm., kom. 16 — 18 i 20 bm.

Rejestracja bonów mięsno-tłuszczowych na listopad odbędzie się we wszystkich sklepach spożywczych i masarskich od dnia 14—24 października br. włącznie.

17 bm. wystąpi zespół „Mazowsze"

W piątek, 17 bm., o godz. 16 i 19.30 w hali „Włókniarza" na Widzewie wystąpi Ludowy Zespół „Mazowsze".

Bilety w cenie 4 i 6 zł można nabywać w redakcji „Dziennika Łódzkiego", ul. Piotrkowska 96, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki i w PTTK, ul. Piotrkowska 70.

Surowe kary na chuliganów

Przed Sądem Wojewódzkim m. Łodzi toczyła się rozprawa w postępowaniu doraźnym przeciwko szajce młodych chuliganów. Szajka ta grasowała na terenie Łodzi, Torunia i Aleksandrowa Kujawskiego w okresie od lipca do września br. Metodę przestępczego postępowania mieli jedną. „Upatrzonego" wieczorem przechodnia uderzali znienacka ciężkim żelaznym łomem w tył głowy i pozbawiając w ten sposób przytomności ograbiali go ze wszystkiego co miał na sobie. W ten sposób dokonali 9 napadów rabunkowych i 23 kradzieży.

Przez salę sądową, zapełnioną publicznością, przewijali się liczni świadkowie. Dr Stanisław Leszczyński został przez chuliganów ograbiony i dotkliwie pobity tak, że niezdolny był do pracy przez dwa miesiące. Ob. Marian Wróblewski został uderzony przez członka bandy Jąkalskiego pięciokrotnie żelaznym łomem, z czego na całe życie pozostaną mu blizny na głowie i twarzy.

Przychylając się do wniosku prokuratora, Sąd Wojewódzki dla m. Łodzi skazał członków bandy: Jana Jąkalskiego na dożywotnie więzienie oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na zawsze, Tadeusza Maciejewskiego — na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10, Stanisława Robakowskiego na 10 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 5 oraz Zenona Kosiorkiewicza na 6 lat więzienia i pozbawienia praw na 3 lata.

* * *

W oddzielnej rozprawie, w postępowaniu zwyczajnym toczyć się będzie wkrótce przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi rozprawa przeciwko złodziejom, którzy dokonali licznych kradzieży wspólnie ze skazanymi. Przed sądem staną: Kazimiera Łuczak, Waleria Gołębiowska, Stanisław Janiszewski, Zofia Fornalczyk i Stanisław Wójcik.

Czytelnicy piszą

A woda się leje...

Dwa lata temu złożyliśmy do Zarządu Nieruchomości podanie z prośbą o naprawienie dachu domu, w którym mieszkamy. Podanie to przez długi czas pozostawało bez odpowiedzi.

Gdy w końcu sierpnia br. mieszkania nasze zamieniły się w błotniste bajora — podczas osobistej interwencji dowiedzieliśmy się, że zlecenie na naprawę dachu otrzymał w marcu br. przedsiębiorca Kawa zamieszkały w naszym domu, na parterze. Na pytania — ob. Kawa wyjaśnił, że naprawy nie może przeprowadzić, gdyż nie ma blachy, koniecznej do naprawy.

Znów upłynęło kilka tygodni — a dach przecieka dalej. Ponownie zwróciliśmy się do ob. Kawy. Pokazał nam wówczas kwit na odbiór papy, gwoździ, smoły itp. Oświadczył przy tym, że w dalszym ciągu nie może dachu naprawić, gdyż zlecenie otrzymane z Prezydium RN mówi o jednoczesnej naprawie dachu i kominów, a do naprawy tych ostatnich nie otrzymał cegły.

W rezultacie, ob. Kawa raz nie ma blachy, raz — cegieł, a my — nie mamy całego dachu nad głową. Sufity szczytowych mieszkań przedstawiają się tragicznie. Przypuszczamy, że za parę miesięcy — jeśli tą sprawą nie zainteresują się miarodajne czynniki — trzeba będzie położyć nowy dach, nowe stropy i sufity, co będzie chyba drożej kosztowało niż konieczna obecna naprawa.

Mieszkańcy domu przy ul. Więckowskiego 17, pracownicy i aktorzy Teatru im. St. Jaracza

Odpowiedzi redakcji

B. Feliga: Zarzuty Wasze odnośnie sanatorium w Łagiewnikach nie znalazły potwierdzenia w czasie naszej wizyty na miejscu. Pełnych wyjaśnień możemy udzielić Wam w redakcji.

F. Wafczyk: PPK „Ruch" przydziela kioski jedynie inwalidom.

J. Szadkowski: Prezydium RN m. Łodzi zleciło MZBM Łódź - Północ naprawić podłogę w Waszym mieszkaniu.

D. Kubicka: Remont dachów został wykonany.

H. Marek: Prosimy zgłosić się do redakcji.

Mieszkańcy Widzewa: St. Zdziarski, Szwendorek, L. Maniewski, T. Sęczkowska, S. Król: Interweniujemy. O wynikach zostaniecie powiadomieni.

A. Pawlak: Interweniujemy. Prosimy o przybycie do Klubu Korespondentów.

Jerzy Mikułowski: Prosimy o podanie adresu lub zgłoszenie się do redakcji.

DZIEŃ ŁODZI

ZEBRANIE AKTYWU TECHNICZNEGO

Jutro, 15 bm., o godz. 19, w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, ul. Piotrkowska 135, odbędzie się zebranie aktywu technicznego. Na zebraniu tym zostaną omówione wyniki obrad II Ogólnopolskiego Kongresu Inżynierów i Techników.

WIECZÓR SATYRYKÓW

Dnia 16 bm., o godz. 19, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, Łódź, Piotrkowska 86, odbędzie się wieczór satyryków łódzkich pt. „Satyra w natarciu".

W wieczorze wezmą udział: Ryszard Brudzyński, Jan Czarny, Jan Huszcza, Wacław Olszewski i Horacy Safrin

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje Szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Eugenia Grandet".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Tankowiec Nebrasca".
PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — godz. 19 — „Rewizor".
TEATR MAŁY — godz. 19.15 — „Domek trzech dziewcząt"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Słomkowy kapelusz".
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" — godz. 17 — „Dzielny gród"

BAJKA — „Alarm" — godz. 17, 19. Seans bezpł. — program skład. — godz. 15.30.
BAŁTYK — „Express — Moskwa — Ocean Spokojny" — godz. 16.30, 18.30, 20.30. Seans bezpł. — program skład. — godz. 15.30.
GDYNIA — „Program nauk.-oświat. nr 46—52" — godz. 17, 18, 19, „Renegat" — godz. 20. Program dla najmłodszych: — godz. 16. Seans bezpł. — program skład. — godz. 15.
MŁODA GWARDIA — „Zawieja" — godz. 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — godz. 15.
MUZA — „Mury Malapagi" — godz. 18, 20. Seans bezpł — program skład. — godz. 17.
POLONIA — „Cywil na stadionie" — godz. 17, 19, 21. Seans bezpł. program składany — godz. 16.
PRZEDWIOŚNIE — „Rodzina Artamonowych" — godz. 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — godz. 17.
REKORD — „Mistrz Alesz" — godz. 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — godz. 17.
ROMA — „Pod niebem Sycylii" — godz. 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — godz. 17.
1-MAJA — „Wilcze doły" — godz. 17, 19.30. Seans bezpł. — program skład. — godz. 16
SOJUSZ — „Szalony lotnik" — godz. 18.30. Seans bezpł — program skład. — godz. 20.30.
STYLOWY — „Ditta" — godz. 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — godz. 16.
ŚWIT — „Wyścig pokoju" — godz. 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — godz. 15.
TATRY — „Wesołe zawody" — godz. 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — godz. 15.
WISŁA — „Potępieńcy" — godz. 15.30, 18.15, 20.30. Seans bezpł. — program skład. — godz. 17.45.
WŁÓKNIARZ — „Aleksander Newski" — godz. 16.15, 18.30, 20.45. Seans bezpł. — program skład. — godz. 15.30.
WOLNOŚĆ — „Cywil na stadionie" — godz. 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — godz. 15.
ZACHĘTA — „Wilhelm Tell" — godz. 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — godz. 15.

SPORT • SPORT • SPORT

12 czy 14 drużyn w lidze? Nie demobilizować piłkarzy Włókniarza

Do 14 klubów pragnęłaby powiększyć ligę piłkarską wydział sportu CRZZ i na specjalnej konferencji przedstawicieli zrzeszeń sformułowano odpowiedni wniosek, który przedłożony zostanie GKKF.

Nim zapadnie w tej sprawie decyzja, odbędzie się jeszcze szereg konferencji, a nie należy wątpić, iż nauczona doświadczeniami, sekcja piłkarska GKKF poddała szerokiej dyskusji reformatorskie zamysły. Jedno jest pewne — rozgrywki mistrzowskie muszą być zreorganizowane, nie jesteśmy jedynie pewni, czy tym reformom powinna ulec także liga. Należy wziąć pod uwagę, że w naszych warunkach klimatycznych, piłkarze mają do swej dyspozycji co najwyżej 32 niedziele, i bez przeniesienia kilku terminów na dni powszednie nie podobna zrealizować równocześnie i rozgrywek mistrzowskich i dalekosiężnego a słusznego planu powiększenia naszych kontaktów międzynarodowych.

Bardzo charakterystyczny jest jeden z argumentów, podanych przez kierowników zrzeszeń związkowych na obronę ich propozycji. Oto twierdzą oni, że pozostawienie w lidze wszystkich obecnie grających zespołów rozładuje naprężoną atmosferę ostrych, bezpardonowych walk, w których dochodzi, niestety, do tak smutnych wydarzeń, jak to widzieliśmy ubiegłej niedzieli na boisku „Włókniarza". Jeżeli działacze nie mają już innych środków na ukrócenie wybryków niektórych piłkarzy, to czy nie słuszniej jest wyeliminowanie ich z rozgrywek, niż przeprowadzanie szerokich reform systemów mistrzowskich? I czy taki argument nie jest przyznaniem się do bezradności aktywu, bądź co bądź odpowiedzialnego w dużej mierze za postawę moralną i dyscyplinę zawodników?

Zjawisko brutalnej gry, choć występujące w lidze sporadycznie, wskazuje na niedostateczną pracę wychowawczą z piłkarzami. Wydaje nam się, że problem jest co najmniej równie donioslý, jak zagadnienie reorganizacji rozgrywek, i byłoby niezwykle cennym, gdyby działacze nie tylko związkowych zrzeszeń obmyślili sposoby walki z przejawami łamania przepisów i zakłócania atmosfery sportowej na naszych boiskach.

Temat — 12 czy 14 drużyn w lidze był dla Łodzi szczególnie pasjonujący przed paru tygodniami, kiedy zdawało się, że tylko w drodze dekretu „Włókniarz" może obronić swą pozycję w ekstra klasie. Dziś sytuacja uległa pewnej zmianie. Wprawdzie niebezpieczeństwo spadku istnieje nadal, ale są aż nadto wyraźne dowody poważnej poprawy w grze łódzkiej drużyny i realne szanse na dalsze powiększenie zdobyczy punktowej. W ogniu ciężkich spotkań, „Włókniarz" okrzepł, skonsolidował się, nawet młodzi zawodnicy jak Walczak, Stusio i Deras pozbyli się tremy i starają się dorównać swym rutynowanym kolegom. Byłoby niesłusznie określać Barana, Hogendorfa czy Włodarczyka jako weteranów piłkarstwa, w niedzielę przekonali oni największych nawet malkontentów, że znajdują się na powrót w dobrej formie. Z takim zapałem i ambicją z taką silną wiarą w zwycięstwo, „włókniarze" mają pełne możliwości sprostania ciężkim zadaniom w ostatnich swych trzech spotkaniach. Jedne go tylko możemy żałować — że te końcowe mecze odbywać się będą poza Łodzią i zwolennicy naszych ligowców nie będą mogli zagrzewać ich do walki.

W najbliższą niedzielę „Włókniarz" zmierzy się w Radlinie z „Górnikiem". Przed jednym chciejibyśmy przestrzec najgorę cej i kierownictwo zespołu i samych zawodników — przed niedocenianiem przeciwnika. Przed kilku dniami rozeszła się wersja, jakoby „Górnik" miał poważne trudności organizacyjne i nosił się z zamiarem wycofania z rozgrywek. Jest to zgoła błędna wiadomość i chociaż nie podobna negować trudnej sytuacji „Górnika", nie ma mowy o jego wycofaniu się lub rezygnacji z nadziei pozostania w lidze. Łodzianie spotkają się w Radlinie na pewno z ambitną i pełną woli zwycięstwa drużyną. Nie wolno też osłabiać pogotowia bojowego ani demobilizować świetnie dziś usposobionych piłkarzy „Włókniarza".

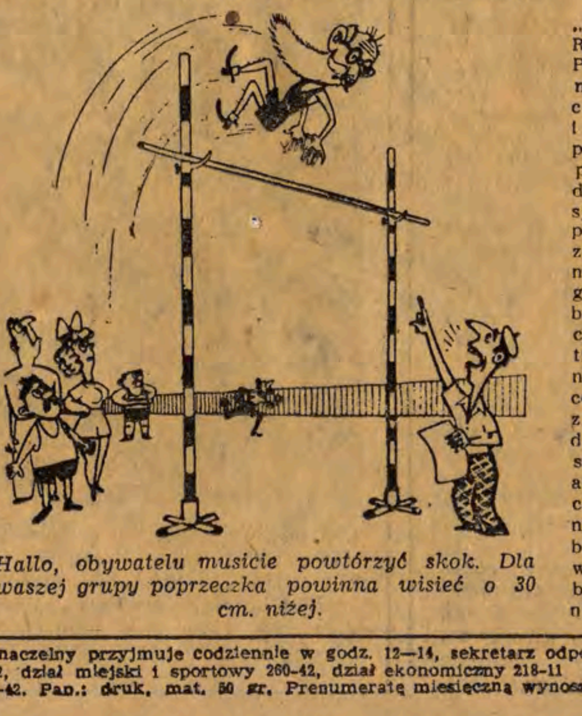
Zapomnieli?

Przygotowane było wszystko. Sala udekorowana, stół nakryty zielonym suknem, organizatorzy w przewidywaniu tłoku, zgromadzili rezerwowe krzesła, ba, nie zapomniano nawet o tradycyjnym dzwonku dla przewodniczącego zebrania. Zbliżała się godzina rozpoczęcia obrad i w sali jakoś było przestronnie, żeby nie powiedzieć — pusto. Przyszedł jeden delegat, pokręcił się, zapalił nerwowo papierosa, rozejrzał się po sali i usiadł. Po paru minutach przyszedł drugi, potem trzeci... Po godzinie było ich 7. A miało przyjść co najmniej 120.

I tak to zarząd sekcji piłkarskiej ŁKKF od dwu już tygodni nie ma komu złożyć sprawozdania ze swej dwuletniej działalności, nie ma od kogo usłyszeć krytyki lub podziękowania. I jest pełen niepokoju, że może będzie zmuszony odłożyć termin zebrania „ad calendas grecas". Bo mimo jego uprzejmych i gorących zaproszeń, nie reagują absolutnie ani „Włókniarz", ani „Unia", ani „Stal", ani GWKS.

A w ogóle zrzeszenia lekceważą sobie sekcję piłkarską ŁKKF. „Włókniarz" na delegatów zgłosił większość swych piłkarzy z I (ligowej) i II drużyny, wiedząc dobrze, że zamiast na zebranie, będą musieli udać się na mistrzowskie mecze. Jak najbardziej stanowczo protestujemy przeciwko takiemu lekceważącemu stosunkowi do spraw bynajmniej nie błahych i uprzejmie przypominamy wszystkim zainteresowanym, iż nie wystarczy tylko pięknie deklamować o ofiarnej, pełnej oddania służbie dla kultury fizycznej, ale trzeba także pracować. A przykłady z odwoływanymi zebraniami mogą świadczyć, iż niektóre zrzeszenia i niektórzy działacze w tych zrzeszeniach pracę sobie po prostu „bimbają", za co powinna ich spotkać surowa, przykładna kara.

(GO)



Hallo, obywatelu musicie powtórzyć skok. Dla waszej grupy poprzeczka powinna wisieć o 30 cm. niżej.

Kadra olimpijska gimnastyków

wystąpi z efektownymi popisami w Hali Sportowej Włókniarza

W sobotę wszyscy spotykamy się na Widzewie.

Radzieccy szachiści prowadzą w Sztokholmie

W Międzynarodowym Turnieju Szachowym w Sztokholmie, 11 października zakończono odłożone partie. Radzieccy szachiści zwyciężyli we wszystkich nieskończonych spotkaniach. Heller wygrał z Barcą (Węgry), Tajmanow — z Sanczesem (Kolumbia), Petrosian — z Sabo (Węgry). Princ (Holandia) przegrał z Unciklerem (Niemcy zachodnie) i wygrał z Golambekiem (Anglia). Partie Wajtonis (Kanada) — Pilnik (Argentyna) i Steiner (USA) — Madanowicz (Jugosławia) zakończyły się remisem. Sanczes przegrał z Steinerem (USA).

Po 16 rundach sytuacja w przodującej grupie przedstawia się następująco: Kotow (ZSRR) — 13 z 15, Petrosan (ZSRR) 11 z 16, Heller i Tajmanow (ZSRR) — po 10,5 z 15, Sabo (Węgry) — 9,5 z 15.

Zwycięskim szlakiem

Do dużych niespodzianek niedzielnych można zaliczyć zwycięstwo piłkarzy ręcznych Włókniarza nad dobrym zespołem śląskim Spójni (Katowice). Już w pierwszej połowie łodzianie wywalczyli sobie prowadzenie 6:1, aby wygrać ostatecznie spotkanie 15:7.

Po zakończeniu I rundy rozgrywek o mistrzostwo Polski, w tabeli prowadzą Budowlani (Chorzów) — 10 p. przed Stalą (Kuźnia Raciborska) — 8 p., AZS (Katowice) — 5 p., Włókniarzem (Łódź) — 4 p., Spójnią (Katowice) — 3 p. i AZS - AWF (Warszawa) — 0 p.

Koszykarze łódzkiej Spójni, którzy ostatnio zdradzili spadek formy, wygrali mecz ligowy z warszawskim AZS. Oto, co o tym spotkaniu mówi ich trener Dowgirt:

— AZS grał osłabiony brakiem kilku zawodników, więc zadanie mieliśmy nieco ułatwione. Drużyna nasza jednak już się rozkręca. Gra była dość żywa i ciekawa, zwłaszcza w pierwszej połowie.

Gorzej nieco poszczęściło się Unii, bawiącej 3 dni w stolicy na finałach mistrzostw Polski.

— Łodzianki — mówi nam członek zarządu ZS Unia, ob. Bielecki — wypadły słabo w pierwszym dniu zawodów na meczu z Kolejarzem. Zawiodły kondycyjnie i grały bez ambicji. Na usprawiedliwienie ich mogę przytoczyć tylko to, że z sali przeszły na otwarte powietrze, a finały odbywały się w fatalnych warunkach atmosferycznych.

Ostatecznie łodzianki zajęły 3 miejsce za AZS (Warszawa) i Kolejarzem (Gdańsk), grając już w trzecim dniu rozgrywek na właściwym im poziomie.

Kolejarz mistrzem Łodzi w szermierce

Kolejarz czy AZS zdobędzie drużynowe mistrzostwo Łodzi w szermierce? Pytanie to nurtowało od dłuższego czasu miłośników szermierki w Łodzi. AZS bowiem wzmocnił ostatnio drużynę i nie ukrywał swego apetytu na ten zaszczytny tytuł. Sobotnie i niedzielne walki wykazały jednak, że Kolejarz w tej dziedzinie sportu utrzymuje nadal hegemonię.

Mistrzostwa rozegrano we florecie, szabli i szpadzie. Kolejarz odniósł zwycięstwa we wszystkich broniach. Oto wyniki: floret — Kolejarz — Gwardia 10:6, Kolejarz — AZS 9:7, szpada — Kolejarz — Gwardia 8:8. Zwycięstwo ze względu na lepszy stosunek trafień przyznano Kolejarzowi. Kolejarz — AZS 16:0 (w.o.).

Floret Gwardia — AZS wygrała 8:8 Gwardia dzięki lepszemu stosunkowi trafień. W szpadzie Gwardia — AZS 9:5, w szabli Gwardia — AZS 9:7. Poziom zawodów był na ogół dobry. Pod względem technicznym wyróżniała się drużyna Kolejarza, a kondycyjnie drużyna Gwardii.

KLUB KORESPONDENTÓW „Głosu Robotniczego"

W bieżącym tygodniu nagrodę za najlepszą korespondencję przyznano tow. **Kazimierze Kowalskiej** z ZPP im. Jurczaka. Korespondencja ta pt. **„Racjonalizatorskie usprawnienia wpłynęły na rozwój wielowarsztatowości",** ukazała się w dniu 11 października br. na łamach „Głosu Robotniczego"

PLAN ZAJĘĆ W BIEŻĄCYM TYGODNIU

WTOREK, dnia 14 paźdz. br. w godz. 17—19 — porady dla korespondentów.

Dyżur pełni członek zarządu tow. Borsiak.

ŚRODA dnia 15 paźdz. br. godz. 17—20.

1. Omówienie najlepszych korespondencji tygodnia i wręczenie nagrody.

2. Pogadanka instrukcyjna.

3. Pokaz filmowy.

Dyżur pełni członek zarządu tow. Pytke.

CZWARTEK, dnia 16 paźdz. br. w godz. 17—19 — porady dla korespondentów.

Dyżur pełni przewodniczący zarządu tow. Dreczko.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11 Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96 II piętro Druk RSW „Prasa". Żwirki 17 tel. 206-42. Pap.: druk. mat. 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3-39420